THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.

RATES OF ADVERTISING.
One line once . . . . 50 ct.
One inch once $2.00
Subsequently half the price.
One inch one year $20.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

TAYLOR. CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie . . . $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej . . . $3.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku, na raz jeden . . . c. 8c
Od cala . . . $1.00
Następnie połowę.
Roczaie od cala . . . $10.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub sołożenia jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 14. Chicago, Illinois, Czwartek 7go Kwietnia, 1887 roku. Rok 15.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Czytelnikom "Gazety Polskiej" ślemy z okazyi świąt Wielkanocnych szczere staropolskie "Wesołych świąt," jak również życzenia pomyślności.

Telegramy Zagraniczne

AUSTRYA.

Wiedeń, 28 marca. — Ukończono śledztwo w sprawie anarchistów wiedeńskich którzy zamierzali spalić miasto i pałac cesarski w Schoenbrum wysadzić w powietrze.

Trzynastu z liczby oskarzonych zostało uznanych winnymi i na więzienie od pół roku do lat 20 skazani; a dwóch zostało puszczonych na wolność.

Amfiteatr w Pola miejscowości austryackiej zapadł się w ziemię a z otworu — który pochłonął tak słynny budynek co do sztuki budowniczej, waporują gazy — wulkaniczne.

ROSYA.

Berlin, 30 marca. — Autentyczna informacya odebraną została z Petersburga, iż wczoraj w pałacu gatczyńskim, wykonano nowy zamach na życie cara. Car jednakowoż uszedł cało.

— Pewien bogaty kupiec z Petersburga zastrzelony został jak donoszą — przez nihilistę, ponieważ nie chciał złożyć nałożonej na niego kontrybucyi 80,000 rubli na rzecz nihilizmu.

Berlin, 1 kwietnia. — Podług ostatnich doniesień znowu miał być wykonany zamach na życie cara Wszechrosyi.

W czasie gdy car przechadzał się w gatczyńskim parku — jeden z oficerów tworzących jego straż przyboczną, wystrzelił do niego.

Kula niemal trafiła pierś ofiary, — oficer został natychmiast ujęty.

Berlin, 2 kwietnia. — Trzech ze spólników zamachu na życie cara w Petersburgu na dniu 13 marca — zostało powieszonych 31 marca.

Dwudziestu oficerów rozmaitej broni zostało na mocy podejrzeń o udział w spisku ostatnim, względnie drugim zamachu na życie cara — aresztowanych.

BUŁGARYA.

Londyn, 2 kwietnia. — Podług wieści telegraficznych wybuchło powstanie w Ruszczuku a bułgarski minister wojny został znieważony.

Również dwa pułki regularnego wojska w Kustendel podniosły rokosz, oficerów jednak aresztowano, a żołnierze po krótkiej utarczce rozproszeni uciekli w góry.

Londyn, 2 kwietnia. — Napad na prefekta Ruszczuku jaki zaszedł 1 bm. był wykonany przez Moskali i przekupionych Bułgarów.

O ile wieści niosą, rzeczony prefekt Mantoff został jedynie dla tego napadnięty przez chołotę moskiewską, że nie chciał się do życzeń agitujących Moskali — zastósować.

Rezultat napadu był dosyć smutny, gdyż Mantoff został podobno dwa kroć ciężko rannym, aczkolwiek nieśmiertelnie.

Trzech Bułgarów aresztowano.

ANGLIA.

Londyn, 2 kwietnia. — Cesarz austryacki Franciszek Józef — przyrzekł być obecnym w czasie jubileuszu królowej angielskiej w Anglii — rozumie się jeżeli, jakie polityczne wypadki nie przeszkodzą.

Zamach na cara.

Rocznica tragicznego zgonu Aleksandra II nie przeminęła w Petersburgu, jak już teraz nie ma najmniejszej wątpliwości, bez chybionej na ten raz próby naśladowania zamachu z r. 1881.

Wiadomości jednakże o zajściach tych petersburgskich dochodzą ztamtąd w tak niewyraźnej, w tak nieokreślonej postaci, że się istotnej zpośród nich prawdy doszukać nie podobna.

Pierwszy „Standard" londyński przyniósł wiadomość o dynamitowym, chybionym zamachu na cara; w obec wątpliwości, jakie doniesienie to wzbudzało, przyszło potwierdzające je oświadczenie w izbie gmin angielskiej, oświadczenie podsekretarza stanu Fergussona, iż pochwycono w Petersburgu na ulicy, którą miała przejeżdżać carska para sześciu akademików zbrojnych w eksplodujące przybory.

Korespondencya wiedeńska dobrze zwykle poinformowanego londyńskiego „Timesa" zamieszcza wiadomość, iż rzeczywiście odkryto w Petersburgu spisek, ale że spisek tenże nie był nihilistycznym, że był przeciwnie wyższych i wykształceńszych sfer towarzyskich, że nie zamierzał godzić na życie Aleksandra III, że programem jego było tylko zmuszenie monarchy rosyjskiego, albo do nadania swobód konstytucyjnych, albo do abdykacyi. Naturalnie nie powiada „Times", jakich środków przymusu spiskowcy byliby użyli, gdyby car nie był chciał ani dać konstytucyi, ani abdykować.

Urzędowe petersbugskie źródła nie wspominają dotąd nic o wszystkich tych zajściach. Mówią tylko o obecności carskiej pary na żałobnem nabożeństwie w rocznicę zgonu Aleksandra II i o przeniesieniu się dworu z Petersburga do Gatczyna. Otóż faktyczny całej tej zagadkowej sprawy materyał, z którego wyobraźnia chyba tylko może sobie wytworzyć jasny i zrozumiały obraz. Pocóż dynamitowe bomby, jeżeli nie było zamiarem spiskowców pozbawiać cara życia, skłonić go tylko, — nie wiadomo, jakimi środkami i jaką drogą, — do jakichś politycznych ustępstw? Albo czy prawdą może, że dwa niewiedzące o sobie nawzajem, spotykające się z sobą przypadkowo spiski, jeden nihilistyczny z eksplodującemi bombami, drugi konstytucyjny, zbrojny tylko w jakiś tam polityczny program, wyszły równocześnie na jaw w dzień fatalnej rocznicy zgonu Aleksandra II? Wszystko to zagadki, których bez dalszych faktycznych danych rozwidnić nie podobna a których my na dzisiaj rozwiązywać nie będziemy. Natomiast tyle rzeczą już teraz pewną, że jakiś zamach czy jakieś zamachy były istotnie przeciw carowi i carskiemu panowaniu w robocie.

Zamachy takie są objawami gorączki nurtującej społeczeństwo, chorobą i obłędem, ale chorobą i obłędem, za których wewnętrznemi przyczynami medycyna polityczna śledzić powinna, których nie dosyć karać i tłumić wybryki zewnętrzne, ale których źródło należy raz na zawsze zamknąć i zatkać odpowiedniemi sposobami leczenia. Niechajby tedy obecny zamach, czy obecne zamachy były taką nauką i taką przestrogą dla Rosyi. Niechajby raczej z nich zdrowo i dojrzale korzystała, aniżeli bawiła się w same szubienice i zsyłki, tj. niechajby przystąpiła do spełnienia tego choćby tylko, co zamierzał w ostatnich życia dniach uczynić Aleksander II.

Niechajby dalej, kiedy dzisiaj więcej i częściej, niż kiedykolwiek indziej mowa o Polsce i Polakach, spełniła i względem nich na tymczasem choćby to tylko, do czego w ostatnich chwilach życia zbierał się Aleksander II. Wszystko to będzie zaiste skuteczniejszym środkiem zarady na przyszłość, aniżeli dalsza zabawka w surowości represyjne i reakcyę, zabawka niestety, którą znając skład dzisiejszych możnowładców Rosyi, mamy daleko większy powód się obawiać, aniżeli wierzyć, że w niej zaświtają nareszcie jakieś zdrowsze i dodatniejsze poglądy i dążenia.

Austrya.

Z „podkarpackiej Rusi" zamieszczają „Peterb. Wiedomosti" następującą korespondencyę:

Uzbrojenia w Austryi postępują szybkim krokiem bezustannie. Na liniach dróg żelaznych idących ku Węgrom, kładą podwójne relsy, ogromną ilość furażu gromadzą w okolicach Przemyśla, szczególniej w Chyrowie, w nowym olbrzymim gmachu Jezuitów, przeznaczonym na wychowanie galicyjsko ruskich dzieci, w takim duchu, żeby służyli za katów prawosławnej cerkwi i narodowości rosyjskiej. Artyleryą węgierską potajemnie wysyłają do Przemyśla, uzbrojenie którego przewyższa wszelką Plewnę. Wszędzie budują baraki. We Lwowie za rogatką Janowską w barakach ma się pomieścić 70 000 ludzi; tamże przygotowują masę zboża i sucharów. Przypuszczają, że głównem polem walki będzie równina pod Stanisławowem, która ma bronić przejścia wojskom rosyjskim po szosie na Delatyn i Syget do Węgier.

Zwycięzka armia austryacka ma ztąd ruszyć na Husiatyn, i wygotowany już jest szczegółowy plan dalszego pochodu do Rosyi, której ludność, według twierdzenia austro-węgierskich polityków, czeka tylko na sygnał, ażeby powstać w masie i łącznie z oswobodzicielami walczyć pod ich sztandarami. Jezuici zapewniają, że cała ludność pamięta jeszcze błogie czasy polskiego panowania i unii, i rzuci się na „Moskali."

Publiczności wiadomo, że rząd polecił wszystko złoto i srebro ze wszystkich kas wschodniej Galicyi przewieść do fortec, do Przemyśla i Krakowa, i mieć je na pogotowiu, wraz ze wszystkimi depozytami instytucyi sądowych, których zbiera się w samym sądzie lwowskim około 50 milionów. Kasy oszczędności z tego powodu są w oblężeniu. Ludność nie wierzy w zwycięztwo Austryi, ale przekonana jest, że będzie na głowę pobitą.

Bardziej, niż wojny wszelkiej, ludność tameczna lęka się rozkwaterowania po Galicyi pułków madziarskich, które rujnują włościan gorzej niż wróg. I w obec takiego usposobienia masy swej ludności, Austro-Węgry gotują się jakoby do wojny.

Będzie żył 96 lat.

Korespondencya londyńska „New York World."

Wiele anegdot obiega o długiem pożyciu cesarza Wilhelma i o ilości lat jego życia. Jedna szczególnie, dobrze ilustrująca popularny przesąd, godną jest powtórzenia. Podczas „Fuerstentagu" w Frankfurcie w roku 1863 jednego dnia król Wilhelm przechadzając się w bliskości Baden-Baden z Bismarckiem i innymi panami i paniami, przeszedł koło chatki cygańskiej. Jedna z dam zawołała: „królu, oto chata, w której słynna Preciosa przepowiada przyszłość". Cała partya, weszła po jednemu do chaty a król na ostatku. Król podał cygance rękę, która naturalnie nie wiedziała kto stoi przed nią i rzekła: „Widzę wielką koronę, wielkie zwycięztwa, i wielki (późny) wiek. Będziesz żył dziewięćdziesiąt i sześć lat, lecz twoje ostatnie dnie sprawią wiele kłopotu i wiele żalu." Król później całkiem zapomniał przepowiedni aż dopiero w roku 1884, gdy na balu wydanym w ambasadzie rosyjskiej w Berlinie, węgierska hrabina Edody, której matka była cyganką, została mu przedstawioną. W długiej z nią rozmowie, wspomniał ktoś, że hrabina posiada dar przepowiadania przyszłości. Cesarz wyciągnął rękę i hrabina po ścisłym przypatrywaniu się liniom, przeważnie rzekła: „Wasza wysokość będzie żyła 96 lat." Cesarz — opowieścią — zdziwiony jednem i tem samem twierdzeniem, wyrzeczonem przez 2 osoby a tak w rozmaitym czasie, zamyślił się głęboko.

Podług „Tagblatt"u" wiedeńskiego lekarze, cesarza oświadczyli, iż stary Wilhelm przy „dbaniu o siebie" może dożyć do 100 lat wieku.

Dalej podług autentycznych statystyk, w królestwie pruskiem znajduje się nie mniej jak 5 000 osób starszych nad 90 lat, z tych 600 jest o 10 lat starszych od starego cesarza.

W wszystkich częściach Prus znajdują się ludzie w wieku 90 do 95 lat. Najstarszych znajduje się w następujących prowincyach: poznańskiej, szlązkiej, w Zachodnich i Wschodnich Prusach.

Kościotrupy chińskie w drodze do „Niebieskiego państwa."

Jak zwykle każdego roku, tak też i na dniu 3 kwietnia obchodzili Chińczycy w San Francisco, Cal., uroczystość odgrzebywania i przesyłki kościotrupów swych współbraci zmarłych dwa lata temu — do Chin.

Tysiące Mongołów wcześnie rankiem dnia tego, udali się na cmentarzysko ich „Lebos Cemetry" niosąc ze sobą potrawy mięsne, ryż itp. jak też i ognie sztuczne, pierwsze by na grobach zmarłych pozostawić jako zasiłek na odbyć mającą drogę — drugie by palić w dowód uciechy i zazdrości, że zmarli będą o tyle szczęśliwymi, że w łonie ziemi „Państwa Niebieskiego" odpoczywać będą mogli.

Procesya ta Mongołów wcale oryginalnie przedstawia się oku widza — szeregi ludzi w stroju azyatyckim, z długimi warkoczami — za nimi wozy wszelkiego rodzaju, już to z żywnością, już też ze starcami lub kobietami, a za tymiż dopiero rój trampów, leniuchów i psów wietrzących nocną ucztę na grobach Chińczyków.

W tym roku około 2000 trupów chińskich zostanie tamże odgrzebanych i kosztem rządu chińskiego jak też i na tegoż okręcie do chin przesłanych.

Podobna transportacya odbywa się co rok, prawo krajowe nakazuje jednak by zmarły przeleżał dwa lata w ziemi, a wyjątek w przesyłce stanowią tylko chrześcianie chińscy, którzy w obliczu wiary Mongołów, — niegodni są odpoczywać w łonie błogosławionej ziemi Mocarza Chin.

Rozmaitości.

— Towarzysz dr. Holuba. Przed paru dniami na parowcu „Troian" przybył do Southampton, Antoni Haluska, towarzysz sławnego afrykańskiego podróżnika dra Holuba. Gdy się rozstawali d. 17 maja 1886 w Panama Tenka, nad brzegami Zambezi, Holub znajdował się w najlepszym stanie zdrowia i wysłał Haluskę przez Sosong i Linokana do Port-Elisabeth, chcąc tym sposobem przerwać trawiącą go malaryę, której ofiarą padło już dwóch jego towarzyszy: Bukac i Spiral. Ciekawe są sprawozdania Haluski. Według słów jego, towarzystwo eksploracyjne, na czele którego stał Holub, składało się, przy wyjeździe z Capstadt, z tomy podróżnika, sześciu Austryaków i dwóch Boerów. Puścili się w drogę dnia 16 czerwca 1884 r. koleją do Coblenberg, a ztamtąd wozami zaprzężonymi w 3, w 8 i w 16 wołów do Filipolis, Faresmith i wreszcie do Boosh f.. W Linokana przebył Holub pięć miesięcy, aby dać czas wypocząć zwierzętom pociągowym które ucierpiały wiele w tej wyprawie. Z Linokana podróżnicy udali się do Sosang, gdzie Holub uporządkował swoje zbiory i przesłał je przez niemieckich misyonarzy do Wiednia. Ztamtąd skierowali się przez rzeki Naga i Dega ku Klaanakliana. W podróży tej zginęły prawie wszystkie woły i sześć koni, zakupione w Faresmith. doktor Holub kilkakrotnie zapadł ciężko na zdrowiu, lecz zawsze powstawał prędko z choroby. Do Panam a Tenka przybył on d. 26 września 1885 r. i pozostał tu aż do odjazdu Haluski. Dr. Holub wszystkie swe zbiory upakował w 80 pak, które 80 tragarzy miało nieść za nim i zamierzał pieszo puścić się z Panama Tenka przez Sz szeke do kraju Maruców, a ztamtąd na eksploracyę jezior środkowej Afryki i przez Zanzibar dostać się wreszcie do wschodniego wybrzeża. Ostatni list przesłał dr. Holub przez angielskiego kupca Agrey do Sosang. Haluska w Port-Elisabeth wsiadł na parowiec „Troian", który go przywiózł szczęśliwie do Southampton. Zamierza on teraz przez Hamburg udać się do Austryi.

— Cudzoziemcy we Francyi. Ciekawe szczegóły podaje paryzki *Figaro* co do cudzoziemców we Francyi. Szczegóły te oparte są na urzędowem obliczeniu ludności Francyi z końcem maja r. z. Otóż w d. 30 maja 1886 r. przebywało we Francyi 1 milion 115 114 cudzoziemców. W samym departamencie Sekwany z Paryżem 213.729 t j, w stosunku jak 1:13 krajowców. Najliczniej przebywają cudzoziemcy w departamentach wschodnich z powodu bardzo rozwiniętego przemysłu i nad morzem Śródziemnem, ze względów handlowych. Stosunek napływowej ludności do krajowców jest w pomienionych stanach jak 1:6 a nawet jak 1:4. Co do narodowości najliczniej zastąpieni są Belgijczycy i Niemcy, reszta przypada na Włochów. Hiszpanów, Anglików i Szwajcarów.

„Jesteśmy bądź cobądź", powiada *Figaro*, „najpożyteczniejszym w społeczeństwie europejskiem narodem. Bez nas ginęłoby z nędzy tylu szukających pracy cudzoziemców a bogacze popadaliby w spleen. A przecież są tacy, którzy ośmielają się twierdzić, że Francya jest zawadą. Gdyby jej nie było, trzebaby ją wynaleźć. Zapytajcie się tylko tego miliona co u nas żyje, a taką da wam odpowiedź."

— Ograniczanie praw żydów. Kilku izraelckich uczniów uniwersytetu odeskiego wniosło prośbę o przyjęcie ich do uniwersytetu w Moskwie. Podania tego nie uwzględniono — Według najnowszego rozporządzenia, wolno żydom, podróżującym do Palestyny, przebywać w Jerozolimie najdłużej 30 dni.

— Szlachetny czyn. W Rzymie odbył się przed kilku dniami ślub młodej hrabianki Marina. Panna młoda zamówiła w Paryżu ślubną toaletę za sumę 12,000 franków, same zaś brylanty kosztowały 3000 franków. Na pierwszą wiadomość o trzęsieniu ziemi i poniesionych przez ludność stratach, cofnęła za pośrednictwem telegrafu zamówienie, całą powyższą zaś sumę oddała na wsparcie ofiar katastrofy. Piękna i szlachetna hrabianka uszyła następnie sama białą batystową sukienkę i w niej przystąpiła do ołtarza.

Dwie Róże.

Powiastka historyczna z dziejów Anglii XV w.

— przekład —

WŁ. L. ANCZYCA.

(Ciąg dalszy.)

I zwróciwszy konia z całym oddziałem ruszył na przeciw nieprzyjaciela. Niedługo nastąpiło starcie, lecz ponieważ lord Motecute dla braku miejsca nie mógł sił całych rozwinąć — stu kilkudziesięciu rycerzy i jeźdźców przybocznych stawiło skuteczny opór dziesięćkroć liczniejszemu nieprzyjacielowi. Zacięta walka trwała blizko godzinę, zanim ostatni legli obrońcy. Książę Somerset i lord Newil z kilkoma żołnierzami dostali się do niewoli. Królowej nie znaleziono. Na drugi dzień rano stawiono obu przed sądem wojennym i obydwom kat ściął głowę.

Po tem zwycięztwie odniesionem w roku 1464, Róża Biała zapanowała nad całą Anglią. Lorda Montecute wynagrodzono dobrami straconych lordów.

Elward IV bezpieczny od nieprzyjaciół rozpoczął znowu prowadzić życie lekkie, a zarząd państwa oddał w ręce swych ulubieńców.

IX.

Ucieczka.

Noc już zapadła, gdy opuszczona przez strwożoną straż królowa z synem dążąc lewym brzegiem w górę rzeki Tyne, lesistych wzgórz dopadła. Wjechawszy w gąszcz, zsiadła z konia upadającego prawie z utrudzenia. Edward znużony legł u stóp drzewa i zasnął głęboko. Małgorzata siadłszy koło niego, wzięła głowę ukochanego syna na kolana i gorzkiemi zalewała się łzami.

Ostatnie nieszczęście daleko większe od poprzednich ciężkiem brzemieniem przygniotło jej serce, podczas ucieczki przejęta trwogą o syna nie miała czasu nad niem rozmyślać, i zmierzyć całej głębokości swego upadku. Teraz strach minął. Pogoni lękać się nie miała powodu, zresztą las i cienie nocy zabezpieczały ją zupełnie.

Głęboka boleść była pierwszem uczuciem, jakiego królowa doznała po odzyskaniu spokojności chwilowej. Nigdy jeszcze w życiu nie płakała tak gorzko. Trzechletnie zabiegi, poniżanie się przed krewnym Ludwikiem francuzkim, piękna armia, najgorętsi stronnicy, wszystko w jednej chwili przepadło. W jakichże pięknych marzeniach, z jaką nadzieją dzisiejszy ranek witała; iluż walecznych rycerzy przysięgało umrzeć w jej sprawie — oni dotrzymali swej przysięgi i z małym wyjątkiem wszyscy polegli, zabierając z sobą do mogiły marzenia i nadzieje królowej. Rano była potężną monarchinią, rozrządzająca liczną armią i znacznymi skarbami — wieczór żebraczką, niemającą kawałka chleba dla posilenia syna, dziedzica korony angielskiej. Rzęsiste łzy spadające na twarz królewskiego dziecięcia, zbudziły je ze snu.

— Nie płacz mamo, przegrałaś bitwę, ale przynajmniej ocaliłaś życie i wolność.

— O moje dziecię, jesteśmy bardzo nieszczęśliwi.

— Nie tak bardzo jak ci się zdaje. Są inni stokroć nieszczęśliwsi, tysiące ich legło na placu boju, lub dostało się w moc nieprzyjaciół, którzy im wydrą życie. Każdy zostawił w domu matkę, żonę, siostrę lub dzieci — one ich już nigdy nie zobaczą, a my przecież żyjemy

— Mój Edwardzie, gdy przeżyjesz tyle lat, co ja, gdy zasiędziesz na tronie, przekonasz się, że ci ludzie byli szczęśliwsi od nas, oni ginąc za nasze prawa, spełnili tylko swą powinność. Bóg ich stworzył na to, ażeby byli nam posłusznymi, lecz ja mam daleko głębsze powody do żalu, z dzisiejszą klęską upada święta sprawa Lankastrów, a korona na twej głowie zachwiana.

— Jeżeli mam panowanie opłacić śmiercią tylu walecznych, jeżeli po ich zwłokach wstąpić na tron, lepiej zrzec się tego ciężaru, lepiej opuścić ten kraj i spokojnie na dworze francuzkim pędzić życie.

— Mowa ta niegodna jest ciebie Edwardzie, jedyne prawo do korony angielskiej ma linia Lankastrów, tyś ich głową, mój synu!

— O moja mamo, niech i Jorkowie rządzą Anglią, byle ona była szczęśliwą; za cóż zakłócamy jej spokój, czyż nie lepiej zostawić koronę Edwardowi, niech nam tylko ojca z Towru wypuści, a my zrzeczmy się praw naszych, chociażby najświętszych, jeżeli dla ich utrzymania trzeba tyle krwi przelewać i tylu opłakiwać przyjaciół.

— Przestań Edwardzie, na Boga przestań! zawołała gwałtownie królowa, nie rozumiesz o czem mówisz, pozostaw mnie troskę nas obojga i nie dodawaj do tylu zmartwień bolesnej myśli, żem niegodnego rodzinie królewskiej syna wychowała.

— O przebacz mi mamo, żem cię zasmucił, ale pamiętaj, ażeby kiedyś Pan Bóg nas nie skarał za zbytek dumy i tyle krwi przelanej.

— Bóg na nas o to gniewać się nie będzie, że walczymy o nasze prawa.

Wtem błyskawica rozdarła niebo, a piorun zdruzgotał buk niedaleko stojący.

— Mamo! mamo! zawołał przestraszony Edward, czy to nie znak gniewu Bożego.

Małgorzata zamilkła, grom ten niespodziewany przeraził dumną królowę. Wobec wzburzonej przyrody zapomniała o przegranej bitwie, o swych upadłych nadziejach; obawa o życie syna zajęła całą jej duszę. Zajęta przez cały czas myślami o poniesionej klęsce, nie rozważyła, że się znajdują w głuchej puszczy bez schronienia i żywności, nie zastanowiła się gdzie noc przepędzą. Cały obraz osamotnienia stanął jej w oczach. Pochwyciła syna w objęcia, a przycisnąwszy go do piersi zawołała:

— Pójdźmy ztąd, pójdźmy Edwardzie.

I ująwszy konia lewą ręką za cugle, prawą wzięła Edwarda i poprowadziła go w głąb lasu, nie wiedząc nawet gdzie idzie.

Przeraźliwy gwizd przerwał nagle nocną ciszę, Małgorzata przestraszona zadrżała.

— Stój! zawołał ktoś dzikim głosem.

Królowa drżąca oparła się o drzewo. — Wpośród grubych ciemności nie mogła dojrzeć nikogo, lecz posłyszała ciężkie stąpania kilku mężczyzn, zewsząd słychać nawoływania się. Wtem błysło znowu; przy świetle spostrzegła kilka ciemnych postaci okrążających ją do koła, i połysk nagich mieczy.

— Zmiłujcie się nad biedną zbłąkaną kobietą! wyjąkała słabym głosem królowa.

Blask zapalonej latarki pada na twarze kilku mężów brodatych, strasznej postaci. Jeden z nich podnosi światło ku Małgorzacie, a ujrzawszy je, okazuje zadziwienie i radość.

— Do czarta, krzyknął, co za przepyszna zdobycz; bądź łaskawa szanowna damo zdjąć i powierzyć nam te świecidełka, które ci zapewne ciężą.

— Wszystko, wszystko wam oddam, tylko darujcie nam życie.

— O życie mniejsza, lecz pozwolisz nam rozrządzić twą i tego malca wolnością: damy wam przepyszne pomieszkanie w jaskiniach gór naszych i na niczem wam zbywać nie będzie.

Królowa stała drżąca i przerażona: bez wiednie prawie ściągnęła pierścienie z palców, wyjęła kolczyki, potem hełm i bogaty pancerz, lecz chciwi zbójcy nie poprzestając na tem, chcieli przetrząść jej szaty i wyciągnęli ręce ku monarchini.

Przerażona do najwyższego stopnia Małgorzata cofa się w tył; wzrok jej pada na syna wyciąga z kieszeni kiesę napełnioną złotem i daleko od siebie rzuca. Łakomi rozbójnicy usłyszawszy dźwięk złota poskoczyli na wyścigi ku miejscu gdzie kiesa upadła, a popchnąwszy niosącego latarnię, wytrącając z rąk jego światło, które gaśnie. Nieprzejrzana ciemność znowu zapanowała w koło.

Królowa korzystając z tego, porywa syna za rękę i ucieka z nim w gęstwinę. Zbójcy nie mogli pośród krzaków tak prędko znaleść skarbu, a przez ten czas Małgorzata znaczną przestrzeń lasu ubiegła, omijając jakby cudem drzewa i doły.

W kwadrans może potem doleciały ją zdala klątwy rabusiów, szukających zbiegów po lesie.

— O Boże, mój Boże! zawołała z rozpaczą, winną jestem, dużo krwi przelałam, ale to niewinne dziecię, nad niem miej litość przedwieczny Stwórco.

Zrozpaczonej Małgorzacie zdawało się, że cień hrabiego Ruthland przesuwa się przed nią i wskazuje drogę ucieczki.

— I ty tu straszny cieniu, woła królowa w pół obłąkana — przebacz mi przebacz śmierć twoją i twego ojca.

— Mamo! mamo, co ci jest, szepnął Edward co ci jest, przyjdź do siebie, wszak tu nie ma nikogo.

Głos ukochanego dziecięcia przywrócił zmysły królowej, zlodowaciałej od strachu, przypomniała sobie o grożącem niebezpieczeństwie: zdala pomiędzy drzewami migał blask latarni na nowo zaświeconej przez zbójców. Okoliczność ta ułatwiała ucieczkę królowej, która widząc w jakim kierunku idą zbójcy, mogła ich tym sposobem unikać.

Zbójcy tropili biegle nieznaczne ślady zostawione przez zbiegów i nadsłuchiwali szelestu. Nagle dwie lub trzy sarny przesunęły się w gęstwinie. Oszukani tem rozbójnicy puścili się za szelestem przez nie sprawionym całkiem w przeciwną stronę.

Małgorzata odetchnęła, z pilnością śledziła uchem stąpania i gwar oddalających się rabusiów; nakoniec kiedy wszystko ucichło, zaczęła uchodzić dalej. Za każdym krokiem sił

Korespondencye „Gaz. Pol.“

Chicago, dnia 2 kwietnia 1887.

Szanowny Redaktorze!

Proszę o łaskawe umieszczenie poniższego sprawozdania w łamy Sz. Gazety Polskiej. Niniejszem mam zaszczyt donieść iż na posiedzeniu walnem „Towarzystwa Centralnego Polek w Ameryce“ odbytem w sali przy 18-ej i Centre Ave. na dniu 27 marca między innemi została uchwalona rezolucya przesłania najszczerszego podziękowania wszystkim Sz. pismom polskim w Ameryce popierającym organizacyę narodową Polek.

Tusząc nadzieję, że Sz. te pisma i nadal nie odmówią łaskawego poparcia Siostrom swoim Rodaczkom, z przyjemnością donoszę, iż zebranie Polek wymienione wyżej, mimo śnieżnej strasznej zawieruchy odbyło się nadspodziewanie licznie, co jest dowodem że duch narodowy rozbudzony ważnością idei łączności Sióstr Polek w Ameryce, nie pozwoli się wstrzymać żadnemi przeciwnościami i gorące patryotyczne uczucie i Miłość Ojczyzny przełamie wszelkie lody i przeszkody stawające na drodze spełnienia Ojczystych obowiązków. Posiedzenie zagaiła prezesowa p. Samolińska znakiem krzyża świętego i wśród uroczystej ciszy wypowiedziała patryotyczną mowę, którą Zgromadzenie Polek powstawszy z krzeseł z największem wysłuchało wzruszeniem.

Nie powtarzam tu treści tej przemowy, dodam tylko, że skutek tejże był tak wzruszający do głębi dusze nasze, że zaraz na wstępie gorące łzy puściły się z oczów wszystkich patryotek, a w dalszym ciągu mowy kiedy i pani Samolińskiej z wzruszenia puściły się łzy także, płacz nasz przeszedł w ogólne szlochanie.

Nastała chwila solenna w której tylko Oko Opatrzności poglądało łaskawie na skropiony rzęsistemi łzami nowo zawiązany Związek Serc Polskich *Wygnanek w Ameryce!* Następnie przystąpiono do debat nad dalszym rozwojem towarzystwa, którego celem będzie niesienie *wsparcia* w chorobie i wspieranie Skarbu Narodowego, z miesięcznego podatku, na który na pierwszem posiedzeniu wyznaczono 5 centów od członka, na wsparcie zaś w chorobie tygodniowo 3 dol.

Centralne Tow. Polek w Ameryce uznało również na pierwszem swojem posiedzeniu Związek Narodowy jako przewodniczącą instytucyę narodową w Ameryce i uchwaliło w razie rozwiązania towarzystwa, co nie może nastąpić wcześnie, dopóki 7miu członków w towarzystwie istnieć będzie, fundusz pozostały oddać w ręce tegoż na cele narodowe.

Na ostatniem posiedzeniu przystąpiło członków nowych 12 a zgłosiło się po posiedzeniu jeszcze dwie kandydatki.

Następne posiedzenie odbędzie się w Poniedziałek Wielkanocny tj. dnia 11go kwietnia o godz. 2giej po południu w tejże samej hali róg Centre Ave. i 18 ulicy, na którem obradowane będą ważne sprawy a na które w imieniu towarzystwa Polek zaprasza zarząd wszystkie Rodaczki.

Z szacunkiem
Prakseda Kosnowska, sekr. prot.
693 W. 18th str.

(Powyższem Paniom, które się tak rozpłakały, nadmieniamy, że nie mogą się mienić “Wygnankami“— bo ich nikt z rodzinnej ziemi nie wyganiał, albowiem z powstaniem nie miały nic do czynienia a do wojska nasi ciemięzcy je nie zaciągali.)

Nowy-York dnia 28 marca 1887.

Szanowna Redakcyo!

Upraszam uprzejmie imieniem Stowarzyszenia Polek o łaskawe umieszczenie następującego sprawozdania.

Towarzystwo Polek wzajemnej pomocy, założone w Nowym Yorku d. 26 marca ‘87 r. odbyło posiedzenie swe d. 27 rb. w Domu Polskim pod No. 228 E. 30 ulica.

Ważną dla Towarzystwa okolicznością było przystąpienie jako członka honorowego Szanownej małżonki pana Erazma Jerzmanowskiego, który jako patryota polski jest dumą naszej kolonii Nowo-Yorskiej.

Przyjęcie pani Jerzmanowskiej nie było bez ceremonii właściwej dla okazania jej, jako Amerykance, jakim szacunkiem Polacy jej męża otaczają.

Przed domem “8-ci oddział Krakusów uformowawszy szereg pod wodzą swego kapitana Dwoneckiego, przyjął państwo Jerzmanowskich, skoro wysiedli z powozu, honorami wojskowymi, przynależnymi pułkownikowi organizacyi Krakusów. Przy wejściu do sali posiedzeń, pani Aniela Brysińska, dama pełna niewieściej dystynkcyi, przebywająca obecnie w Domu Polskim wręczyła pani Jerzmanowskiej wspaniały bukiet, za co ta jej serdecznem uściśnieniem ręki podziękowała. Z kolei nastąpiło wzajemne przedstawienie się a po wyrażeniu p. Jerzmanowskiej uczucia wdzięczności ze strony Towarzystwa za tak miły zaszczyt ujrzenia jej w swem gronie, nastąpiło otwarcie posiedzenia, przez prezydentkę Towarzystwa panią Ciężką.

Protokół z ostatniego posiedzenia przeczytano i przyjęto. Po odczytaniu konstytucyi dla wiadomości nowo przystępujących członków i załatwieniu opłat do Towarzystwa zaproszono panią Jerzmanowską na urząd prezydentki honorowej, co pani Jerzmanowska ulegając ogólnej prośbie przyjęła.

Przy zamknięciu posiedzenia, gdy Towarzystwo opodatkowało się dobrowolnie na Skarb Narodowy, pan Jerzmanowski wyraził swoją radość z powodu, że matrony polskie tak pięknie obowiązki swe pojmują, zachęcał zarazem do dalszej pracy około dobra narodu sercem żon i matek, jako dobrych Ojczyznę nadewszystko miłujących cnotliwych niewiast.

Kasyerka pani Krause przeczytała stan kasy jak następuje:

Gotówka od zeszłego posiedzenia	$175.00
Od pani Jerzmanowskiej członka honorowego	$ 50 00
Od członków towarzystwa	$ 5.50
Razem przy zamknięciu pos.	$230.50

Po ukończeniu posiedzenia z powtórnem podziękowaniem państwu Jerzmanowskim, za tak miłą niespodziankę, rozeszliśmy się do domu z nadzieją, że Pan Bóg naszym skromnem usiłowaniom pobłogosławi i pozwoli sercem objąć cierpiących i nieszczęśliwych ze skutkiem upragnionym.

Łącząc wyrazy szacunku
Kamińska.

Webster Mass, dnia 38 Marca 1887 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

I ja paru słowami donoszę Szanownemu Redaktorowi, że i my tu Polacy zamieszkali w Webster Mass., zaczynamy po świętach Wielkiej Nocy budować kościół polski katolicki, przeto upraszam p. Redaktora ażeby był łaskaw i dowiedzieć się o pobycie księdza Kruszki, i zarazem czyby nie miał On chęci przybyć do nas za proboszcza, bo my Polacy znając go jeszcze z wielińskiej parafii, pragnęlibyśmy i tu w Ameryce słyszeć słowo Boże i radę z ust Jego. Gdyby Wlb. ks Kruszka na to przystał, to upraszam o zgłoszenie się, ażebyśmy mogli przedstawić ks. Biskupowi.

Jeden z komitetu
Walenty Stochaj.

Milwaukee dnia 28 *Marca* 87.

Szanowny Panie!

Proszę umieścić w swej Szan. „Gazecie,“ że dnia 26 Kwietnia rb. odbędzie się poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół i klasztor OO. Reformatów Polskich w kolonii Pułaskiego w dyecezyi Green Bay, na które to poświęcenie Jego Excelencia Biskup Katzer sam przyrzekł przybyć i kamień węgielny, wraz z fundamentami tego kościoła, jako i klasztoru poświęcić. Przewielebni księża proboszczowie polscy tak z sąsiednich, jako też i dalszych okolic, już przezemnie zaproszeni zostali do wzięcia udziału w poświęceniu tego miejsca, proszę Rodaków zaprosić w moim imieniu, nadto ze strony redakcyi proszę uczynić dobrą wzmiankę, prócz tego proszę również umieścić, że księża z Milwaukee udzielili swe ofiary na tę budowę: Ks. Gulski 100 dolarów, ks Gurski 50, ks. Lewandowski 25, ks. Mączyński 10 obecnie; a na dalszą dodadzą także Pan Teodor Wnuk 5, dolarów.

z wysokim szacunkiem
uniżony sługa
Brat Augustyn Reformat.

Z Brenham, Washington Co. Tex.

Donosi nam p. Jan Novak, o rozpoczętej już pracy w polu na dobre, a aczkolwiek cała zima tamże była suchą i dość chłodną, obecnie ostatniemi dniami tak powietrze się ochłodziło, że przy pracy polnej zmuszeni byli ludzie brać cieplejsze okrycia i rękawice.

Wskutek też zimna, ucierpiał wiele świeży zasiew bawełny — a kukurudza już na dobre zeszła, jest zupełnie obrobioną, tj. okopaną odpowiednim do tej roboty pługiem.

Brak deszczu zrządził, że w studniach wody powysychały, a wielu z rodaków zmuszeni są, nabierać wodę z nizin i dołów, która zawierając wiele zgniłych pierwiastków organicznych, jest do picia bardzo nie zdrowa i wiele drogiego czasu zabiera jej dostarczenie.

Hala pamiątkowa.

(Ciąg dalszy).

Jen. John A. Logan. Pomiędzy pamiętnikami znajduje się także odezwa jen. Logan z dnia 12 lutego, 1868, wydana w Memphis do wojska, która do najwyższego uniesienia doprowadziła żołnierzy, stojących pod jen. Logana rozkazem. Brzmi ona w tłómaczeniu jak następuje:

„Bracia Żołnierze: Ostatnia moja choroba przeszkodziła i wciąż przeszkadza mi, abym okazał się pomiędzy wami, tak jak to był mój zwyczaj i jakbym chciał. Dla tego też, czuję iż jest moim obowiązkiem donieść Wam o tem, że wasz jenerał wciąż jeszcze wierzy w wasz patryotyzm, poświęcenie i zwycięztwo chwalebnej naszej sprawy. Wiem, że wpływy najgorszego i najbardziej zdradzieckiego charakteru, które chciały i miały was zniewolić do niezadowolenia, przez „niby“ to waszych przyjaciół, były wywarte przez nieprzyjaciół naszych; czasopisma zawierające zdradzieckie artykuły, w fałszywem świetle przedstawiające uczucia w okolicach, z których pochodzicie, zostały rozpowszechnione w waszym obozie, intrygujący oszukańcy polityczni, demagogowie i im podobni ludzie, których czyny korupcyjne mało tylko okazują, o ile popsutem jest ich serce, zdaje się, chcą doprowadzić lud do anarchizmu i zniszczenia.

Zaczepili oni i zbeszcześcili charakter naszych żołnierzy pozostających w polu i wyraźnie wystąpili przeciw działaniu władz ustanowionych przez zarząd, twierdząc że wbrew konstytucyi takowe zostały ustanowione, i chcą zaprowadzić ogólną demoralizacyę w armii, i przez to zarobić na wynagrodzenia polityczne, osłabiając sprawę, której się poświęciliśmy, i pomagając tym arcyzdrajcom z południa, którzy chcą rozdzielić wielką naszą rzeczpospolitę i w błocie nurzać godło naszej narodowej unii, wielkości i chwały. Niech wam przypomnę, Rodacy moi, że jesteśmy żołnierzami unii federalnej, uzbrojeni w celu obrony federalnej konstytucyi. Uwiecznienie jej zależy od waszej wierności i poświęcenia, bohaterstwa i odwagi; nam polecono świętą tę spuściznę.

„Ochrzceni krwią naszych ojców, jesteśmy żołnierzami rządu, który zawsze nas obdarzał dobrobytem i szczęśliwością. Przezeń obywatel amerykański odebrał największą wolność i najdoskonalszą równość co do praw i przywilejów; przezeń jesteśmy bezpieczni co do osoby i własności, i doprowadził nas do tego przez dobroczynny swój wpływ, że jesteśmy najdumniejszym narodem całego świata. Powinniśmy być złączeni w naszych usiłowaniach aby zgnieść bunt, który, jak trzęsienie ziemi, wstrząsa narodem od stanu do stanu, od środka aż do całego jego rozmiaru i zagraża wtrącić nas do ogólnej przepaści, której niebezpieczeństwa i straszliwości żadne pióro nie może opisać. Solennie przysięgliśmy, że będziemy wiernymi temu rządowi, zachowamy jego konstytucyę i będziemy bronili świetnego jego sztandaru przeciw jego nieprzyjaciołom i tym, którzy mu się sprzeciwiają; naszym rękom powierzono wolność, dobrobyt i szczęście przyszłych generacyj. Czyż mamy zdradzić to, co nam powierzono? Czyż świetność przeszłych waszych synów ma być zaćmioną i spodloną przez ociąganie się, rozbrat i spory, kiedy zdrajcy uzbrojeni grożą wam z przodu i nie uzbrojeni zdrajcy intrygują po za wami. Nie jesteśmy odpowiedzialnymi za czynności władz cywilnych. My tworzymy wojskową rękę rządu. Ponieważ władza cywilna jest zagrożoną i ma zostać sparaliżowaną, dla tego żąda władzy wojskowej. Pomagać władzom cywilnym, nie występować przeciw lub zapobiegać im w ich dążnościach, jest naszą powinnością. I czyż mamy zapomnieć tę naszą powinność i nie poprzestać kłócić się i waśnić, kiedy kraj nasz sączy krwią za każdym razem, kiedy nasi prawodawcy uznawają takie lub owe prawo polityczne, szkodzące całości naszego kraju? Czyż nie wznosi się jęk boleści, wychodzący z piersi przestraszonego ludu, po nad każdym powiewem wiatru, a wdowy i sieroty żądają od nas, abyśmy zemścili się za utratę ich ukochanych, którzy padli przy naszym boku w obronie krwią oblanego sztandaru? I właśnie teraz sama świątynia naszej wolności została wstrząśniętą aż do samego środka przez bezczelne ciosy zdrajców, którzy zbeszcześcili nasz sztandar, zapobiegli naszym dążnościom, zniszczyli nasz pokój, ogołocili ogniska nasze domowe i pokryli kirem żałoby tysiące domów?

„Stójmy! jako jeden mąż na miejscach naszego honoru i powinności, słuchając zawsze rozkazów naszych przełożonych, aż do czasu, kiedy przez złączone usiłowania sztandar gwiazd i wstęg (Stars and Stripes) będzie powiewał po nad każdem miastem, miasteczkiem i wioską (hamlet) w buntowniczych stanach. Możemy potem powrócić do naszych domów, a przez skrzynię wyborczą (ballot-box) w sposób spokojny zatrzeć wszystkie ślady złego, jeżeliśmy takowe doznali.

„Pomimo iż wierzę wam, i jestem dumnym z was, jednak sumienie wstydu okazuje się na mojej twarzy, ponieważ muszę oświadczyć, że niektórzy z tych, którzy kiedyś byli naszymi towarzyszami broni, zapomnieli ich honoru, ich przysięgi, i ich kraj, że haniebnie nas opuścili i w sposób podstępny uciekli do miejsc, z których przybyli i obecnie nie mogą rzetelnemu człowiekowi wejrzeć w oczy. Największa hańba (jeżeli ujdą przed prawną karą) nietylko napiętnuje zhańbione ich groby, lecz napiętnują także infamię ich nazwy i potomstwo aż do ostatniego pokolenia; wzgarda każdego prawdziwego człowieka będzie każdego czasu prześladowała tych podłych ludzi, którzy zapominając swe przysięgi, jako tchórze, opuścili swych towarzyszy broni w obec nieprzyjaciela i kraj swój w godzinie najbardziej mu grożącego niebezpieczeństwa. Każda prawdziwa matka, każdy ojciec, brat, siostra lub żona będą pogardzali tym, który w ten sposób hańbi nietylko samego siebie, lecz jego nazwisko i jego krewnych. Niezmazalne piętno infamii powinno być wyryte lub wypalone na jego twarzy tak, aby każdy, któryby go widział, mógł mu oświadczyć pogargę za tchórzowskie jego postępowanie. Gdybym wiedział, że pochwalacie w waszych sercach takowe postępowanie, lub gdyby tylko na jedną chwilę chcielibyście zawachać się w naszej chwalebnej sprawie ocalenia narodu od zguby nam zagrożonej, prosiłbym Bóztwa, aby mi wyświadczyło największą łaskę, to jest: przeznaczyło dla nas wspólny grób, aby nas zachować od takiej infamii i hańby. Przybliża się dzień, kiedy zdrajcy i tchórze — czy to z północy lub południa będą się ukrywali przed niezadowoleniem ukrzywdzonego narodu.

Postępujcie naprzód! Niech ręce wasze będą silnemi tak, iż będą mogły zwalczyć wszystkie przeszkody znajdujące się w drodze zwycięztwa, aż do czasu, kiedy podczas ogłosów tryumfu, ostatnia armata, z której strzelano, oświadczy, że jesteśmy złączonym ludem pod starym sztandarem i jednym zarządem. Żołnierze patryotyczni! Skoro dzieło tak wielkie zostanie dokonane, wasze zasługi zostaną wam wynagrodzone; błogosławieństwo i honory wdzięcznego narodu będą waszemi!

John A. Logan,
Jen. dowodzący brygadą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przyjaźń rosyjsko-pruska zachwiana!

Nad głową kanclerza Niemiec poczynają się zbierać gęste chmury, które go zaniepokajają, ale też i Europie grożą. Wielkie tryumfy, jakie święcił Bismark w czasie swego zawodu politycznego, świetne zwycięztwa i wzrost potęgi Niemiec, nie są wyłącznie dziełem „mądrego kanclerza;“ są skutki po największej części przychylnej dla Prus polityki Austryi, a przedewszystkiem przyjaźni Rosyi. Bismark zrozumiał dobrze, że jedno przychylne słowo cara, znaczy więcej, niż cała armia; dla tego też z wrodzoną sobie przebiegłością podtrzymywał przyjaźń z Rosyą. Umiał on istotnie umacniać węzły tej przyjaźni; lecz nadto z podziwienia godną zręcznością wyzyskiwał ją wyłącznie na korzyść Niemiec. Rosya, czy też bezwiednie pozostając wierną umizgom berlinskiem, kręciła bicz na samą siebie. Żadnej korzyści, owszem same straty i upokorzenia dostały się w nadgrodę za to Rosyi, czego najlepszym dowodem kongres berlinski.

Tak podstępna i nierzetelna polityka Prus musiała wreszcie otworzyć oczy w Petersburgu i przekonać doradzców carskich, że się znajdują na błędnej drodze. Zwrot dzisiejszy w polityce rosyjskiej dowodzi, że przyjaźń pruska znacznie spadła w cenie, i że nie zbyt wiele troszczą się o nią w Petersburgu.

Przeszło 115 lat nierozerwalna zgoda łączyła Petetersburg z Berlinem, nic też dziwnego, że tak dawnych węzłów nie życzą sobie, ani tu, ani tam, nagle rozerwać; lecz nie da się zaprzeczyć, że słabną one coraz więcej.

Już od dwóch przeszło lat całe dziennikarstwo i naród rosyjski stanowczo przerzuciły się na stronę Francyi, i coraz serdeczniejsze i ściślejsze stosunki powstawały między dwoma tymi narodami, podsycane wspólną niechęcią i nienawiścią do potężnych Niemiec. Powoli poczęły się te nowe przekonania ze szpalt dzienników i od ludu udzielać sferom urzędowym. Słyszeliśmy wiele swojego czasu o rzekomem przymierzu rosyjsko-francuzkiem, o nadzwyczajnych przyjęciach, jakich doznawali rosyjscy dygnitarze w Paryżu, i wielu podobnych oznakach. Nie można wiedzieć, o ile doniesienia te są prawdziwe, i czy istnieje choćby dopiero w głowach polityków podobne przymierze, lecz jest to wszystko przynajmniej dowodem, że zaufanie Rosyi do Prus znacznie podkopane, i że Rosya nie myśli jak dotąd stać bezwzględnie na usługi Bismarka. Politykom carskim sprzykrzyła się już rola sług pruskich, a obudziła się w nich ochota przyjąć na się rolę pana, do której ich potęga Rosyi upoważnia.

Pierwszy krok w tym kierunku zrobił już kanclerz rosyjski, Giers za pośrednictwem swego organu brukselskiego *Norda*. W kilku artykułach tego dziennika wypowiedziano jasno i dobitnie, że „panem położenia w Europie jest tylko Rosya.“ Zdanie to nie jest bynajmniej przesadą; bo, że potężne są dzisiaj Niemcy, o tem nikt nie wątpi, lecz nie mniej silną jest prawdopodobnie i nowo zorganizowana Francya. Nikt też dalej nie wątpi, że dziś lub jutro przyjdzie do starcia tych dwóch odwiecznych wrogów, — a wówczas choćby Prusy odniosły znów kilka nowych zwycięztw nad Francyą, cóż się dzieje z niemi, jeśli Rosya jedno tylko wyrzeknie słowo?...

W poczuciu tej siły i przewagi pisze też wspomniany organ rosyjskiego ministra: „Rosya potrzebowałaby tylko powiedzieć w Berlinie jedno słowo, a wszechwładny kanclerz wywołałby zaraz niezmierny przewrot na wschodzie na jej korzyść; ale to jedno słowo zmusiło by rząd rosyjski do przyjęcia na siebie pewnych zobowiązań, *podczas gdy Rosya woli zachować sobie zupełną samodzielność i dla tego nie uczyni żadnego kroku w tym kierunku. Innemi słowy. Rosya nie będzie tak naiwną, ażeby występować jako sprzymierzeniec tam, gdzie może odegrać rolę rozjemcy.* Rola ta odpowiada nietylko potędze Rosyi, lecz zgadza się ona także z jej pokojowymi zamiarami. Co tedy nastąpi, czy pokój, czy wojna, zależy to wyłącznie od Rosyi. Skoroby tylko Francya otrzymała od niej przyrzeczenie pomocy, lub skoroby tylko Niemcy zapewniły sobie jej neutralność, jedno z tych mocarstw rzuciłoby się natychmiast na drugie. Jeżeli zatem mocarstwa europejskie chcą korzystać z życzliwego usposobienia Rosyi, niechże pamiętają, że Rosya świadomą jest swej siły, swego korzystnego położenia i należnych jej względów, niech pamiętają, że należałoby się porozumieć celem zaspokojenia jej równie sprawiedliwych, jak umiarkowanych żądań. Rosya wie dobrze, jak niebezpiecznem byłoby dla niej rozpoczynać dziś jakieś kroki na wschodzie, któreby krępowały jej działanie na zachodzie i nie dozwoliły w wypadkach starcia Prus z Francyą postąpić według jej woli i chęci. Rozum stanu zniewala rząd rosyjski do zajęcia stanowiska ściśle wyczekującego, i tylko ta okoliczność — a nie co innego — sprawia, iż Rosya jest pozornie nieczułą na sprawy bułgarskie, oraz na współzawodnictwo Francyi i Niemiec w umizgach do niej.“

Wobec tak niebezpiecznego zwrotu polityki rosyjskiej dla Niemiec, ks. Bismark chcąc wyjść cało z tej sprawy, krząta się raźnie około odnowienia przymierza środkowych mocarstw Europy: Włoch, Austryi i Niemiec. Niedawno jednak, bo zaledwie przed miesiącem powiedział on, że Austrya nic go nie obchodzi, i jeśli chce, może prowadzić wojnę o Bułgaryę, lecz Niemcy nie myślą jej pomagać — a dziś ten sam ks. Bismark słodko uśmiecha się do nas, i równocześnie wyciąga ręce do Włoch, bo potrzebuje pomocy! Nie można przesądzać wartości tego nowego przymierza, ani też obliczać naprzód korzyści, jakieby Austrya ztąd odnieść mogła, bo nie wiadomo, czy Prusy równie rzetelnie i uczciwie postąpiłyby sobie z Austryą, jak to czyniły już od lat dziesiątek!....

Całe zresztą to nowe trój-przymierze zbyt nie jasno się przedstawia, raz bowiem donoszą dzienniki, że Włochy tylko byłyby zobowiązane nieść pomoc Niemcom, a do spraw austryackich wcale się mieszać nie myślą, — to znowu nadmieniają, że tak na wypadek wojny prusko-francuzkiej, jak i austryacko-rosyjskiej z czynną mają wystąpić pomocą.

My też wcale nie mamy ochoty okazywać wiele radości z tych nowych sprzymierzeńców i nie wiele rokujemy sobie nadziei z ich wierności i pomocy. Włochy bowiem nadto pożądliwem okiem spoglądają na Tryest i południowy Tyrol, i prawdopodobniejszem się też zdaje, że w razie nieszczęścia prędzejby nas „uskubnąć“ a niżli pomódz miały ochotę. — Prusy znów zbyt wiele gorzkich zadały nam doświadczeń i zbyt wiele okazały przewrotności, ażebyśmy z całem zaufaniem mogli ufać w ich pomoc. Jeśli kto, to tylko znowu przebiegły kanclerz niemiecki z nowego położenia całą odniesie korzyść i zasłoni się chwilowo przed groźną potęgą Francyi i niechęcią Rosyi. —

(*Gwiazdka*).

POLSKA.

Ziemie Polskie.

Pod Moskalem.

Oszust. W Warszawie wielkie oburz nie wywołało oszustwo Władysława Kiersza, urzędnika Banku. Obok urzędowych zajęć był on wydawcą „Głosu“, dalej właścicielem dwóch zakładów fotograficznych, utrzymywał sklep kolonialny a nadto kantor loteryjny. Przywłaszczył sobie z banku za pomocą fałszerstw przeszło 90 tysięcy rubli; strwonił posag żony, wynoszący kilkanaście tysięcy rubli, majątek sierot krewnych żony, znajdujących się pod jego opieką, wynoszący trzydzieści tysięcy rubli. Zgoła passiwa jego, jak dotychczas sprawdzono, wynoszą przeszło 200 tysięcy rubli. Jeszcze w przeszłą sobotę widziano go chodzącego po Warszawie, od tego czasu zniknął pozostawiwszy żonę i dziecko w nędzy. Oszustw tych dopuszczał się od r. 1883. — Nie nieszczęścia w spekulacyach lub handlu popchnęły go na tę drogę, ale życie nad stan i hulanka. Bohater ten smutnej pamięci liczy lat 34. Wszelkie poszukiwania wykrycia jego pobytu dotąd nie odniosły skutku. Do listy tedy oszustów jak Rembertowski, Krzeczkowski, Grabczewski przybył nowy nie gorszy od tamtych.

„Głos“ tymczasem, którego był wydawcą, przestał wychodzić. Kółko jednakże redakcyjne, które się składa z ludzi uczciwych, zamierza dalej go na swój rachunek prowadzić.

— *Gospodarka rosyjska.* — Gdzie plądrują i swoją niszczącą gospodarkę prowadzą działacze rosyjscy, tam nie ma miejsca dla dzieci na tej ziemi, która do nich należy i na której się zrodzili. Znów bowiem czytamy w pismach warszawskich, że dziewięć rodzin polskich z różnych stron Kongresówki, naczelnicy których nie mogąc pozyskać posad w kraju, zmuszonych zostało przyjąć posady administracyjne i sądowe aż w Irkucku, aby zapracować na chleb. Tak postępuje rzekomy rząd słowiański w kraju nieszczęśliwym, w którym jak najgłębszy spokój panuje.

— *Jeszcze o Wł. Kierszu.* Upadłość smutnej sławy Władysława Kiersza, ogłoszoną już została przez sąd handlowy warszawski.

Jakim oszust ten otaczał się przepychem, świadczy fakt, że komornik sądowy, dopełniający zajęcia ruchomości w mieszkaniu jego na Lesznie, wartość umeblowania w ogóle, ocenia na 15,000 rubli przynajmniej!... Oprócz urzędu, handlu win, bawaryi, restauracyi i agentury, miał Kiersz podobno jeszcze skład węgli w Warszawie i fabrykę pończoch na prowincyi, a nadto był reprezentantem pewnej poważnej firmy miejscowej na Królestwo i Cesarstwo. Malwersacye łotrowskie, w kantorze banku państwa dopełnione, sięgają już podobno sumy 200 tysięcy rubli. Sprawdzania rachunków dokonywają się w dalszym ciągu i Bóg wie jeden, jakie się jeszcze braki wykryją. Kiersz strwonił a właściwie jak powiadają przegrał dawniej już trochę w karty, cały majątek żony i nieletnich członków jej rodziny, których był opiekunem. Wszelkie pogłoski o tem, że Kiersz powiesił się czy zastrzelił, to w lasku Bielańskim, to w Wilanowie, to w Raciborzu na Szląsku, są zupełnie fałszywe.

Za schwytanie go wyznaczono nagrody 3000 tysięcy rubli.

Z Warszawy. Bank włościański ma zacząć funkcyonować sposobem próby w trzech guberniach Królestwa Polskiego, przyległych do granicy pruskiej, a to dla przeciw działania napływowi obcokrajowców i nabywania przez nich gruntów w tych okolicach.

Pod Prusakiem.

W. Ks. Poznańskie.

Z Gniezna donoszą o następującym wypadku, jakiego się dopuścił szewc Anton Kamiński w mieście tem zamieszkały. Kamiński mieszkał w domu stolarza Pierzchalskiego i od miesięcy już kilku nie płacił dzierżawy. Pierzchalski wniósł o fantowanie, ale zanim to uczynił, starał się nakłonić Kamińskiego, ażeby się udał do synów, również w Gnieźnie osiadłych i pożyczył od nich sumy, jaką był winien za pomieszkanie. K. okazał gotowość do tego i wspólnie z gospodarzem wstąpił do pewnej restauracyi, zaproszony przez tegoż na przekąskę i szklankę wina. Gdy się następnie rozstali, Kamiński zamiast do synów, poszedł do apteki, kupił za 5 fen. kwasu siarczanego i wróciwszy do domu chlusnął w twarz Pierzchalskiemu płyn palący. Twarz i oczy Pierzchalskiego, który skutkiem tego w ciężkiej znajduje się niemocy, strasznie zeszpecone. Kamińskiego aresztowano.

— *O kradzieży* w Wrześni nadchodzą teraz bliższe szczegóły. Podczas pobytu ks. mons. Stablewskiego w Berlinie zakradli się jak wiadomo złodzieje do pomieszkania jego i zebrali drogocenne, misternie wykonane przedmioty srebrne. Z upoważnienia poznańskiej dyrekcyi policyjnej udał się komisarz wydziału kryminalnego Kaschlaw do Wrześni celem zarządzenia śledztwa. Podejrzenie padło wkrótce na stolarskiego czeladnika Wojdałowicza, którego w roku 1885 wypuszczono z więzienia i który od pewnego czasu, nie zameldowawszy się, bawił u swego szwagra we Wrześni. Podejrzenie uzasadnione było pomiędzy innemi tem, że W. wykonał niedawno w domu księdza monsignora pewną robotę, że więc przy tej sposobności poznał rozkład jego pomieszkania, a sposób wykonania kradzieży świadczył o takiej znajomości. W dniu kradzieży W. popołudniowym pociągiem wyjechał do Poznania, gdzie go daremnie poszukiwano. Tymczasem, dopuszczono się w kilka dni potem kradzieży na Zagórzu w pewnym składzie artykułów spożywczych, a jako sprawców jej aresztowano W. i jednego towarzysza. Niebawem znaleziono u W. srebrną kapsułkę i relikwią, którą zabrał wraz z innemi przedmiotami z domu ks. dr. Stablewskiego. Prócz tego stwierdzono, że aresztowany oddał jakieś kosztowności pewnej kobiecie, aby je spieniężyła że kobieta ta wręczyła w tym celu znajomemu czeladnikowi rzeźnickiemu, który je złożył u mieszkającego na Chwaliszewie zegarmistrza. U niego też znaleziono owe przedmioty srebrne, ale już niestety stopione. U kobiety zaś wspomnianej znalazła policya złoty pierścień z portrecikiem papieża Piusa IX, który był także zdobyczą z kradzieży w Wrześni.

— *Na Wildzie* wybrany został sołtysem gospodarz Skrypczak w miejsce p. Raduszewskiego, składającego swój urząd z dniem 1 kwietnia.

— *Przez Strzałkowo* przewieziono w miesiącu lutym około 1500 beczek okowity z Królestwa Polskiego, a od października r. z. około 5 tysięcy beczek przez Strzałkowo przewieziono również wielką ilość zboża i kartofli z Królestwa Polskiego, z ostatnich około 30 tysięcy centnarów do Nowego Roku. Większą część tych kartofli sprowadzają z tamtąd fabryki krochmalu i gorzelnie w pobliżu granicy stojące.

— *W Wrześni* zmarła 11 bm. niejakaś S., 60 letnia panna, która wraz z siostrą swoją, zmarłą przed pół rokiem, pobierała wsparcie z kasy miejskiej. Leżała ona obłożnie chorą przeszło 30 lat, dla tego też dostawały obie siostry z różnych stron od rozmaitych dobroczyńców wsparcie częścią w żywności, częścią i w pieniądzach. Teraz się dopiero wykazało, gdzie się wszystkie te dary podziały. Gdy otworzono skrzynkę, znaleziono w niej dwa worki z rozmaitą drobną monetą w ilości 1600 marek. Pieniądze te, jako i inne wartościowe przedmioty przechowane chilowo na magistracie, w każdym razie zwrócone zostaną kasie miejskiej i innym stowarzyszeniom te kwoty, które obie siostry z kas tych pobierały.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

Zmarły organista Blok z Ztrzepcza w powiecie kartuskim w Prusach Zachodnich zapisał testamentem tamtejszemu kościołowi 6 tysięcy marek.

— *W Peplinie* w cukrowni stało się w wtorek dnia 8 marca, jak donosi Pielgrzym, wielkie nieszczęście, którego ofiarą padło czterech robotników. Około 8 godziny po południu wybuchł w środkowym budynku fabryki na górnem piętrze ogień; jedni mówią, że słoma się zapaliła od lampy, którą trzymał chłopak czyszczący kocieł, drudzy twierdzą, że rura jakaś pękła; zapewne dopiero wytoczone śledztwo wykaże, jak się rzecz miała; może też nic pewnego się nie wykryje, gdyż naoczni świadkowie wybuchu zginęli w płomieniach. Po dłuższem szukaniu wyciągnięto z gruzów cztery ciała ludzkie zupełnie zwęglone. Są to trzej żonaci robotnicy: Kozłowski, Sikerski i Szczypiński i 17 letni chłopiec Jasiński. Matka ostatniego, dowiedziawszy się o straszliwym wypadku, pobiegła do fabryki i padła jakby nieżywa, tak iż przyzwano kapłana, aby ją opatrzył. Rozpaczy żon i krewnych biednych ofiar niepodobna wcale opisać.

Co się tyczy fabryki samej, to ta, wskutek spiesznej pomocy tamtejszej władzy gminnej jako też przez udział miejscowych 10 sikawek, nie zbyt wielką szkodę poniosła, bo udało się zapobiedz rozszerzeniu się ognia, zwłaszcza że wiatru nie było. Urzędnicy cukrowni dla bezpieczeństwa dali wynieść ruchomości swoje, ale je już około piątej godz. znowu zaczęto wnosić do mieszkań, gdyż niebezpieczeństwo wszelkie wtedy minęło.

— *W Wałczu* w Prusach Zachodnich skazany został przed kilku laty policyant Nonn, który zamiast czuwać nad publicznym porządkiem, sam takowy zakłócał, za rozmaite kradzieże na 7 lat do więzienia, lecz niedługo w tamże umarł. Krótko przed śmiercią zeznał swemu współkoledze niejakiemuś Nachtigallowi, również z Wałcza, że w ogrodzie swoim zakopał około 1400 talarów i rozmaite wartościowe przedmioty. Nachtigall zaś, który miał do odsiedzenia 15 letnią karę, zwierzył tę tajemnicę innemu więźniowi, który niedługo miał być wypuszczony na wolność. Ten dał znać o tej sprawie policyi i dokładnie podał miejsce, gdzie się ów skarb miał znajdować. Gdy w tych dniach na oznaczonem miejscu kopać poczęto, znaleziono tylko wydrążoną dziurę, skarbu zaś żadnego śladu. Ponieważ cała ta historya jest prawdopodobną, przeto przypuszczają, że córka zmarłego Nonna, która wyjechała do Ameryki, o skarbie tym wiedziała, i zabrała go z sobą.

Szląsk.

Nowe Hajduki. Dnia 30 marca rb. spotkało nieszczęście 4 górników w kapalni „Bismarcka“, których gruz zasypał. Około godziny 6 wieczorem odkopano dopiero jednego całkiem pomiażdżonego. Nieszczęśliwi są żonaci, ztąd narzekanie i lament wdów i sierot jest nie do opisania.

Pod Austryakiem.

Galicya.

Nieszczęśliwa miłość. Bolesna scena rozegrała się niedawno we Lwowie. Jan Dzbański, były urzędnik kolejowy a następnie rachmistrz w piekarni swego brata, kochał się w córce lekarza L. P. Nie posiadając zapewnionego bytu i nie mogąc marzyć o małżeństwie, umówił się z narzeczoną, iż odbiorą sobie życie. W tym celu panna przybyła do mieszkania kochanka, gdzie dokonali samobójstwa. Dzbański strzelił trzykrotnie z rewolweru w obnażoną pierś ukochanej i zabiwszy ją, odebrał sobie następnie życie dwoma strzałami. W pokoju znaleziono listy do ich rodziny, wyjaśniające powód samobójstwa.

— *Nieszczęście na lodzie.* W miasteczku Czeruchowsk, położonem w sąsiedztwie Brodów d. 27 zm. odbył się festyn na lodzie, 60 par tańczyło wesoło. Nagle załamał się lód i 14 osób zniknęło. Dotychczas wydobyto tylko ośm trupów, reszta znajduje się jeszcze w wodzie.

Bank ratunkowy poznański. Na poufnem zebraniu delegatów Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, podczas dyskusyi nad akcyą dla poznańskiego Banku ratunkowego, jeden z obywateli z księztwa Poznańskiego wyłuszczył jasno i dobitnie zadanie powstającego Banku. Celem jego, według słów szanown. mówcy, będzie pośredniczenie w zakupnie ziemi przez Polaków — pomoc w parcelacyi, przyczem Bank nie zarzeka się korzyści materyalnych — rozumie się najniższych. Nabywanie majątku nie jest zadaniem Banku bo to zaprowadziłoby na drogę „Tellusa“. Największa jest nadzieja dopomożenia podupadłym rolnikom Wiel. Księstwa Poznańskiego za pomocą parcelacyi. Lud w Poznańskiem ma się bardzo dobrze — znacznie, bo o jakie 50 proc. stoi materyalnie lepiej jak w Galicyi, a że jest chętnym do nabywania ziemi, więc i rękojmia w tem, że parcelacya się powiedzie — tak przynajmniej sądzą i wierzą w Wielkopolsce. Pomoc tedy niesiona tej kolebce narodu — zasługuje na jak najwyższe poparcie, na jak najszersze zajęcie się społeczeństwa polskiego.

Następnie mówił ks. Sapiecha. Akcyę ratunkową rozpoczął już zawiązany niedawno komitet w skład którego wchodzą: dr. Mik. Zyblikiewicz, ks. Wł. Sapiecha, ks. Jerzy Lubomirski i p. Krasnopolski. Akcya ratunku ma się odbywać przez lokowanie małych kapitałów po 20 zł. i przez zakupno całych akcyj po 1000 marek przez ludzi majętniejszych.

Zachęcając do popierania rozpoczętego dzieła jak najenergiczniejszymi środkami, mówili pp. Wł. Gniewosz, hr. Stanisław Dzieduszycki, Cielecki hr. M. Borkowski, ks. Jerzy Lubomirski i inni.

Biedni jesteśmy — mówił hr. St. Dzieduszycki — ale podzielmy się połową tego co mamy, jeszcze z biedniejszą naszą bracią wielkopolską, wspierajmy ile sił starczy. W końcu wybrano pp. Tadeusza Skałkowskiego i Jaroszyńskiego celem pomagania komitetowi w czynnościach tyczących się poznańskiego Banku ratunkowego.

Zabójstwo. Zarobnik Jan Klus że wsi Łukawca 42-letni, pijak nałogowy, obchodził się bardzo źle że swoją małżonką Karoliną, którą bił nielitościwie. W wilię Bożego Narodzenia d. 24. grudnia z. r., wrócił Klus pijany do domu i pobił żonę łopatą tak ciężko, że w kilka dni później zmarła skutkiem odniesionych ran. Klus stawał wczoraj przed sądem przysięgłych we Lwowie, oskarżony o zbrodnię zabójstwa i na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy 10 głosami potwierdzili pytanie zasądzonym został na 6 lat ciężkiego więzienia. Była to pierwsza rozprawa nowej kadencyi przysięgłych.

· *Fałszerze monet.* W Pożdzimierzu, powiatu sokalskiego, przytrzymał wójt w karczmie Józefa Żurawieckiego w chwili, kiedy dawał szynkarzowi do zmienienia dwie guldenowe monety, widocznie podrobione z cyny. Odstawiony do żandarmeryi w Krystynopolu, Żurawiecki zeznał, że odlewaniem tych falsyfikatów, za pomocą formy miedzianej, zajmował się Tadeusz Pill, kowal z Peresy, u którego też przy rewizyi znaleziono formę i trzy sztuki falsyfikatów. Pill przyznał się, że dotąd tylko 5 takich monet podrobił, z których dał Żurawieckiemu zakwestyonowane u niego dwie sztuki. Obydwóch aresztowanych odstawiono do sądu pow. w Sokalu.

— *Pocieszające fakta.* W następujących wsiach powiatu stanisławowskiego, podług *Kur. Stan.* zdarzyły się następujące pocieszające fakta, świadczące, że lud nasz przychodzi do świadomości: „W Hołoskowie kupili włościanie od tamtejszego dziedzica jeden obszerny folwark za 12.000 zł i zamierzają zbudować tam młyn. W Cucyłowie, Wołosowie i Glinkach pozakładano czytelnie ludowe. W Krzywotułach, w Woronie i w Czarnołożcach przestrzegają wieśniacy pilnie ustawy o pijaństwie i cieszą się znacznym dobrobytem. W Radczy miejscowy djak został dzierżawcą tamtejszego obszaru dworskiego i gospodaruje bardzo dobrze. W Hostowie wreszcie rolnik, niejaki Zapaliło, założył wiejski sklep“.

Podział powiatów.

XVI komisya pruskiej izby poselskiej, wybrana celem przedwstępnych obrad projektu dotyczącego podziału powiatów w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich, odbyła dotychczas w ogóle trzy posiedzenia i to 10 12 i 15 b. m. Na posiedzeniach tych, na których był obecny także minister spraw wewnętrznych p. Puttkamer, ukończono pierwsze czytanie projektu w komisyi.

W dyskusyi jeneralnej zwrócono szczególnie uwagę na polityczne znaczenie projektu, przyczem ze strony rządu dodano, że projekt podziału powiatów do innych prowincyi nie będzie zastósowany.

W specyalnej dyskusyi nad paragrafem 1 projektu, uchwalono podział następujących powiatów w W. Ks. Poznańskiem:

1) powiatu odolanowskiego na odolanowski i ostrowski;

2) powiatu bukowskiego na nowotomyślski i grodziski;

3) powiatu kościańskiego na kościański i śmigielski;

4) powiatu krobskiego na rawicki i gostyński;

5) powiatu krotoszyńskiego na krotoszyński i koźmiński;

6) powiatu pleszewskiego na pleszewski i jarociński;

7) powiatu poznańskiego na poznański wschodni i zachodni;

8) powiatu ostrzeszowskiego na ostrzeszowski i kępliński;

9) powiatu czarnkowskiego na czarnkowski i wieleński;

10) powiatu gnieźnieńskiego na gnieźnieński i witkowski.

Oprócz tego uchwalono utworzenie nowego powiatu żnińskiego z części powiatów mogilnickiego, szubińskiego i wągrowieckiego.

Natomiast odrzuciła komisya projektowany podział powiatu międzychodzkiego, dla tego, że niektórzy członkowie stronnictwa konserwatywnego i narodowo-liberalnego uznali, że nie zachodzi żadna konieczna potrzeba podziału powiatu tego ze względów politycznych. Ze względu na podobne stosunki w powiecie wschowskim a nadto i dla tego, że mający się z powiatu wschowskiego utworzyć nowy powiat leszczyński zamieszkały jest przeważnie przez ludność polską, podczas gdy obecnie w powiecie wschowskim przeważa żywioł niemiecki, głosowali członkowie konserwatywni z Poznańskiego przeciw projektowanemu podziałowi, który też głosami 10 przeciw 10 odrzucony został.

Co do prowincyi zachodnio-pruskiej uchwaliła komisya najprzód liczną większością utworzenie nowego powiatu wąbrzeźńskiego z części powiatów toruńskiego, chełmińskiego, brodnickiego i grudziądzkiego. Także i członkowie stronnictw opozycyjnych głosowali w części za projektowanym nowym powiatem, uznając go ze względu na ekonomiczne stosunki pomienionej okolicy za potrzebny. Dalej uchwaliła komisya rozczłonkowanie powiatu świeckiego na świecki i Nowe, utworzenie powiatu tczewskiego z części powiatu starogardzkiego i gdańskiego i podział wiejskiego powiatu gdańskiego. Projekt o utworzenie nowego powiatu puckiego z części wschodnio-północnej powiatu wejherowskiego przez komisyą odrzucony został.

Paragraf 2 projektu rządowego dotyczy zmian okręgów wyborczych przy wyborach do sejmu pruskiego wypływających z nowego podziału powiatów. W projekcie tym zaprowadziła komisya o tyle zmianę, że dotychczasowy okręg wyborczy mogilnicko-gnieźnieńsko-wągrowiecki, który w przyszłości z pięć powiatów składać się będzie, podzieliła na dwa okręgi wyborcze, z których przyszłe powiaty Mogilno, Wągrowiec i Żnin razem dwóch posłów a powiaty Gniezno i Witkowo razem jednego posła i to w Żninie a względzie w Gnieźnie wybierać mają.

Resztę paragrafów od 3 do 6 przyjęto prawie bez wszelkiej dyskusyi.

W obec powyższych uchwał komisyjnych powtórzyć tylko możemy to, cośmy już wczoraj powiedzieli, a mianowicie, że nowy projekt ten do prawa nie wytrzymuje pod żadnym względem krytyki. Ale co to pomoże, kiedy on jest dalszym ciągiem antipolskich projektów, a takie projekta dziś mają większość sejmową.

(“*Dz. Pozn*“.)

---

jej nie stawało, upadała prawie ze znużenia, lecz trzeba było uciekać.

Nakoniec śród ciemności utknęła na czemś równem, tamującem jej drogę.

Potknięcie to wydało łoskot, a naraz dał się słyszeć głos męzki:

— Kto tam?

Królowa zdrętwiała ze strachu, chciała uciekać ale sił jej zabrakło.

Były to drzwi ziemnej lepianki węglarza— otworzyły się, a w progu stanął starzec z łojowym kagankiem w ręku.

— Kto tu włóczy się po nocy? czy to wy młody paniczu?

— Na miłość Bozką dajcie mnie i synowi schronienie, zabłąkałam się w puszczy, nie wiem drogi, od rana nie mieliśmy nic w ustach, zmiłujcie się dobry człowiecze.

— Pójdźcie! pójdźcie — stary Ned nie zamyka chaty przed nikim, ale spieszcie się, bo gdyby was ktoś dostrzegł, mogłoby się źle skończyć.

Weszli nie do izby, ale raczej do jamy wykopanej w ziemi. Węglarz skoro przypatrzył się królowej i poznał w niej dostatnią panią, zadziwił się niezmiernie i rzekł ruszając głową:

— Hm! hm! ja myślałem że to jaka biedna mieszczka lub żona leśnika, a to jak widzę kukiełeczka z bieluchnej mąki — no siadajcież, i pewnie jesteście głodni, a tu u starego nie ma nic, tylko kawał suchego chleba, nie wiem jak wam tam będzie smakować, bo to wy przyzwyczajeni do marcepanów.

— Cokolwiek nam zechcesz podać, przyjmiemy z wdzięcznością, odpowiedziała królowa.

— I dawno tak błądzicie po lesie? zagadnął Ned, stawiając przed królową drewnianą misę, na której znajdowało się nieco jagód leśnych i kładąc kawał czarnego chleba.

— Od kilku godzin. Jechałam do Newcastle z synem, dojeżdżając do Hexbam usłyszeliśmy gęste wystrzały. Toczyła się tam bitwa. Na odgłos szczęku oręża zaczęliśmy uciekać; kilku zbłąkanych żołnierzy puściło się za nami w pogoń — słudzy zatrzymali ich przez chwilę broniąc przystępu, przez ten czas uszłam z synem i dopadłam lasu... błąkając się w nim natrafiłam na waszą chatę.

— Ho, ho, to znowu figielki Małgorzaty, rzekł stary.

— Jakiej Małgorzaty? zapytała królowa z ciekawością.

— A no tej, niby to naszej królowej, co tu przywędrowała z za morza i od dziesięciu lat carąz nowe rozpoczyna wojny.

— Wszak ma podobno do tego prawo, dodała Małgorzata.

— Ba, prawo, jakie to tam prawo, szeroko o niem święty Dawid pisał.

Nasi książęta także mają prawo: otóż dla tego prawa dziesięć lat w Anglii toczy się bratobójcza wojna i z parękroć sto tysięcy ludzi zginęło.

— Lecz dobry Nedzie, sami rozważcie, gdybyście mieli brata, a on wam i waszym dzieciom wydarł chatę i rolę, czyżbyście się nie bronili? mówiła królowa.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Po trosze wszystkiego.

27 Marca 1887 r.

Wspomnienia historyczne które na ten dzień przypadają: Władysław syn Kazimierza IV Jagiellończyka r. 1471 powołany na króla Czechów przez nich samych. — Toruń miasto jako polskie, obronione, i od oblężenia przez Szwedów uwolnione r. 1629, przez dzielnego wodza polskiego, Kurlandczyka Denhoffa. — R. 1868 Cieszkowski z powstańcami odpiera atak Moskali pod Radoszycami. Publiczne zebranie (meeting) w Berw, w Szwajcaryi, w celu poparcia sprawy polskiej. — W Stokholmie w Szwecyi, uczczony publicznym bankietem Czartoryski, jako prezydujący w powstaniu polskiem.— Moskiewski pułkownik Dellingam rabuje — pali i morduje w Kiejdanach i okolicy na Litwie. — Miasteczko i pierwsza kolonia katolicka św. Maryi założona w Maryland r. 1684. Tegoż dnia w r. 1793 jenerał francuzki Dumowrier, który przysłany przez rząd francuzki, jakoby w pomoc Konfederatom Barskim w Polsce, dość dwuznaczną zajmował pozycyę, zawarł umowę z Austryakami pod jenerałem Mack, w Alh przeciw Rplitej Francuzkiej, i zdradził wszelkie zaufanie i nazawsze nabytą dotąd dobrą reputacyę.

Zawrót głowy niemiecki. Pewien major niemiecki, nazwiskiem Herman von Pfister, wydał tego roku w Berlinie u Reinecke, pamflet pod tytułem: „Granice imperium niemieckiego od Zachodu i Południa (nic nie mówi o Wschodzie i Północy), takie, jakie będą po przyszłej wojnie z Francyą, przypomnienie praw n a s z y c h, przed 10ciu wiekowych. — Tę elukubracyę chorego umysłu zowie: Cesarstwo niemieckie chrześciańskiem, miłem — dziedzictwem. — I jako takie zabiera bez żadnego skrupułu — całą Burgundyę od Francyi — Lombardyę od Włoch, jako spadek Gottow, Normandyę i Ardeny daje Belgii — ze Franché Comté z miastem Bizanz (dzisiejszy Besançon) i Lotaryngia z miastem Nancig (dzisiejsze Nancy) robi księztwa z cesarstwem ściśle połączone — a całe podgórza Vogez przezwawszy Wasisch — wraz z Tyrolem i Szwajcaryą — wrócą do k o r o n y c e s a r s k i e j., Widzieliśmy przed 29 lub 30 laty podobną broszurę z podobną ideą — owszem z mapą rozebranej Francyi, wydaną przez pewnego pana T. Potsche, w New Yorku, której się nie dziwiliśmy wcale, bo on pochodził ze zniemczonego rodu a przemieńcy jacy oni są? to są gorsi — nie mówię gorliwsi, ale powtarzam: gorsi fanatycy, gdyż im chodzi wmówić swe przeniewierstwa w słuchaczach.

Dziwne, a jeśli się sprawdzi bardzo zyskowne odkrycie. Sędzia Piotr Black z Princetown, w Kentucky, wracając w ciemną noc do domu, został zrzucony przez muła w przydrożne bagna; po wydobyciu się z tak nieprzyjemnej pozycyi, tymbardziej że głową utkwił w torfie, w nienajlepszym humorze — przeleżał parę dni w łóżku, nic nie myśląc więcej o przypadku — ale po paru tygodniach zdziwił się, patrząc w zwierciadło, że łysina jego dość potężna, pokryła się gęstym włosem — zapewne powtórzył smarowanie, choć nie „salto mortale". — Bądź jak bądź on odzyskał czuprynę, a właściciel bagna teraz przedaje błoto po $2 funt. — Nie jest że to szczęście „kosmate" dla właściciela — jeżeli istotnie błoto czy roślinne lub inne pierwiastki kryje, mające podane warunki — chemia niezawodnie nad ich kombinacyą pracować czynnie zacznie.

Bismarck, Niemcy i Reich stag W izbie wyższej d. 23 marca p. Bismarck oświadczył wyraźnie, że byt jego, potrzeba, i metoda tego stowarzyszenia, były tylko politycznym wymysłem, sztuką posłuszną — i wygodnym środkiem na czasie jego polityce!

Cóż na to Niemcy, ich filozofowie, uczeni teraz powiedzą? — W sejmie wiemy, że był wielki szmer. ale to się na szmerze skończy, Niemcy dadzą się ująć na podobne blichtry, mianowicie gdy na nich indywidualnie coś zyskają. — Zresztą nie sądzimy aby zwolennicy absolutyzmu, najazdów, zaboru i gwałtu, tem odkryciem dali się zarumienić — a tymi zwolennikami tchną w Niemczech nawet ich liberały!

Pan Jan W. Sherman, senator z Ohio. Zdaje się, że mimo swej wielkiej przebiegłości, zawiódł się nie pomału. — Już kiedy był ministrem skarbu, gotował sobie drogę do prezydentury, napychając Południe bardzo czynnymi działaczami. — Wszakże p. Garfield zabiegł mu drogę — mimo wzajemnych zaręczań. — Więcej się nie udało z zabiegliwym p. Blaine, a kompletne fiasco na południe pokazało się teraz w jego wycieczce tamże — urzędnicy wprowadzeni przez p. Cleveland — nie mają interesu, potrzeby ani ochoty wotować p. Shermana. Mowy jego w Birmingham, w Alabama i w Natchez w Tennessee — były pewnych obietnic niepewnem zaręczeniem — często śmiesznem przechwalaniem partyi swojej a nieraz na wiatr rzuceniem fałszywej skargi — którą miał sprawdzić osobiście, zamiast odnoszenia się do tego co słyszał co mu powiadano. W ogóle na południu ogłoszono go, że jest sobie „old man" — „and old story letter", że nie daje żadnej rękojmi, aby się ze starych grzechów otrząsł — mają go za chciwego, mściwego; łakomstwa dał dowody — a zdradą możnaby nazwać podstępy w Louisianie lub podstawienie sprawy wdowy Pinkerton.

Korwin.

Nakładem moim wyszło

ALBUM
WOJSKA POLSKIEGO
z 1831 r.

Album powyższe zawiera 12 tablic (folio) wykonanych podług oryginalnych rysunków pp. J. Kossaka, Eljasza, Mottego i innych artystów. Tablice te, kolorowane odręcznie z wielką starannością, przedstawiają podług wiarogodnych źródeł ówczesną armię polską, zawierając przeszło 60 różnych postaci wojskowych, których spis poniżej podany.

I. Sztab główny. W środku wódz naczelny, za nim szef sztabu, adjutant, oficer kwatermistrzowstwa i ordynanse. Przed frontem stoi kompania doboszy z tamburmajorem na czele, za nimi piechota.

II. Pułk 1-szy i 2-gi piechoty. Artylerya piesza. Artylerya konna. Oficer artyleryi gwardyi. Jazda augustowska (Oficer i szeregowiec.)

III. Pułk 1-szy strzelców pieszych. Podoficer grenadyerów w ubiorze letnim. Oficer grenadyerów gwardyi pieszej. Pułk jazdy Krakusów imienia Tadeusza Kościuszki.

IV. Pułk 2-gi strzelców pieszych. Pułk 8-ci piechoty. Wolny strzelec Kuszla. Legionista litewski. Żołnierz od pociągu (train). Wolny strzelec Grotusa. Karabinier. (Dawniejsza żandarmerya.)

V. Pułk 4-ty piechoty. Pułk 1-szy ułanów. (Oficer i szeregowiec) Pułk 2-gi, 3-ci i 4-ty ułanów.

VI. Jazda płocka. Trębacz. Jazda podlaska. Legia nadwiślańska. Jazda lubelska. Pułk 6-ty ułanów (Dzieci warszawskie.)

VII. Pułk 5-ty piechoty (Dobosz i szeregowiec.) Pułk 6-ty piechoty. Pułk 7-my piechoty (podchorąży.) Pułk 10-ty piechoty. (Oficer i szeregowiec.) Pułk 14-ty i 15-ty piechoty. Pułk 3-ci i 4-ty strzelców pieszych.

VIII. Pułk 5-ty strzelców konnych byłej gwardyi. Pułk grenadyerów byłej gwardyi. Pułk 1-szy, 2 gi, 3-ci i 4 ty strzelców konnych. Pułk 6 ty piechoty.

IX. Pułk Mazurów. Legia wołyńska. Legia ukraińska. Strzelec kaliski. Pułk 9-ty piechoty. Kurpik.

X. Pułk 5-ty ułanów (Zamojskich). Pułk 11-ty piechoty. Pułk 5 ty strzelców pieszych (Dzieci warszawskie)

XI. Pułk 8-my piechoty. Saper. Weteran czynny. Jazda kaliska. Pułk 2-gi Krakusów konnych.

XII. Szarża jazdy poznańskiej.

Do Albumu dołącza się:

1. Słowo wstępne, skreślone przez p. K. Jarochowskiego.
2. Stan armii polskiej w różnych okresach walki.
3. Zestawienie chronologiczne wszystkich bitew i potyczek. (Około 250.)
4. Opis bitwy pod Iganiami z mapką przez pułkownika Callier.

Cena za kolorowany egzemplarz kompletny wynosi razem z ozdobną teką 45 marek., z teką zwyczajną 40 marek.

Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i za granicą, jak i niżej podpisany wydawca i nakładca.

K. Kozłowski,

Poznań, Długa ul. 8.

Humor i prawda.

— Odłączono ciele od krowy, które z tego powodu zasłabło i nie chciało jeść. „Idźno Jasiu do M r cinowej" — rzekła matka — „niech tu przyjdzie, może ona mu co poradzi." „To cóż że mu poradzi, kiedy ono jej nie rozumie"; odrzekło drugie ciele.

— W jednej wsi zapaliła się sadza w kominie; z trudnością dostąpić było można do gaszenia z powodu braku drabiny do dachu. Sadzę przecież ugaszono, a na drugi dzień przezorny gospodarz kazał zrobić nową drabinę, mocną i dokładną.

Niezadługo po tym wypadku w innej wiosce, gdzie dobry gospodarz zawsze dawał na to baczenie, aby drabiny były na domach, w razie Panie Boże broń! ognia, rano krzyk gospodyni obudził pana.

— Co się stało?

— Szynki z komina ukradli!

— Jakim sposobem?

— Po drabinie!

Tak źle, tak niedobrze; rzecz tę przedstawiono pod rozwagę moskiewskiemu naczelnikowi powiatowemu, który po długich namysłach postanowił:

1) Jeżeli się sadze palą, powinna być drabina.

2) Jeżeli się szynki wędzą, nie powinna być drabina.

CHICAGO.

W czasie gdy pan M. Monheimer, starzec 60 letni, przechodził w przeszły czwartek wieczorem most na 22iej ulicy, z nienacka napadło na niego dwóch drabów, którzy obrabowawszy go z wszystkich pieniędzy — coś około $50 — wrzucili go z zimną krwią w rzekę. — Monheimer jednakowoż zdołał utrzymać się na powierzchni wody, dopókąd kilku przechodniów nie dostrzegło go. Przywołana policya wydobyła pana Monheimer, który zapadł na roznerwowanie.

— W czasie gdy policysta Michał O'Brien z Deering stacyi policyjnej — wraz z kolegą W. Dillon, znajdowali się w służbie na Archer Ave., zauważyli oni o północy grupę pijanych ludzi obok piwiarni Burkego 2741 na tejże ulicy.

Dążąc ku nim, w celu przyprowadzenia porządku pomiędzy kłócącymi się — uchwycił O'Brien z tych drabów niejakiego O'Grady — młodego 23 letniego włóczęgę — który znany jest policyi, jako jeden z najniebezpieczniejszych złodziei chicagoskich; a będąc pewnym że uchwycony ma broń przy sobie, starał się policyant takową mu odebrać.

W czasie tym reszta drabów pouchodziła a między O'Brien i uchwyconym powstała walka a po chwili O'Grady wyrwawszy się po licyantowi począł uciekać, a uciekając strzelił do O'Brien'a 5 razy nie trafiając go, i udało mu się przez zmylenie, goniącym go — umknąć.

Po dłuższej chwili gdy obaj ci policyanci znajdowali się na narożniku Archer Ave. i Quinn str., zauważyli chyłkiem uchodzącego O'Grady, a podczas gdy O'Brien usiłował go uchwycić, drab strzelił do niego i ranił go w piersi śmiertelnie.

Natychmiast przywołany wóz patrolowy odwiózł rannego do domu, a za drabem wysłano partyę tajnej policyi. O'Brien niezawodnie wskutek rany wkrótce umrze.

— W niedzielę po południu odbyli tutejsi cieśle wiec w Battery D. Armory, w celu wywołania ogólnego strajku.

Wskutek tego zaprzestało 6.000 cieśli należących do unii ciesielskiej pracy, i od dnia 4 bm. i dotąd przyrzekają wytrwać w przedsięwziętym zamiarze, dopókąd ich pryncypałowie (bosses) nie zechcą im płacić 35 c. za godzinę pracy, a połowę więcej za każdą godzinę nadobowiązkową, a podwójną za pracę w niedzielę i święta.

— W osobie W. Whitney 69 letniego starca traci znów miasto nasze jednego z najstarszych osadników.

Amerykanin ten przybył w roku 1837 do Chicago, i przez długie lata prowadził interes, zajmował stanowiska polityczne i prowadził życie godne uczciwego obywatela. Do wielu dobrodziejstw dla cierpiącej uboższej klasy współobywateli się przyczynił, a umierając pozostawił żonę i 5 dzieci w znośnych stosunkach.

— W piątek 1 bm., o porze wieczorowej wybuchł ogień w fabryce rękawic „Mattson & Aeppli's".

Budynek aczkolwiek trzy piętrowy — wybudowany był z drzewa, które wskutek przesiąknięcia olejem od machin i maszyn, nadzwyczaj szybko chwytało płomienie, wybuchłe z izby w której ustawiony był duży piec do ogrzewania. Wszelka pomoc straży ogniowej okazała się za słabą, a budynek w bardzo krótkim czasie uległ zniszczeniu. Strata dochodzi do $40,000, zabezpieczenie 15,000.

— Tutejsze „Young Men's Christian Association" obchodziło 29 rocznicę założenia stowarzyszenia, w dniu 31 zm.

Odważny policyant.

Zeszłego tygodnia, w czasie gdy policysta S. C. Steele pełniąc służbę na Adams i Canal ulicy przy moście, zauważył właśnie w chwili gdy most rzeczny był obrócony — pędzącego konia z powozem ku przepaści.

Wywijając swą pałką w powietrzu, starał się spłoszone zwierzę zatrzymać, gdy to okazało się bezskutecznem, uchwycił je i siłą muskułów swoich z pomocą też i innych obywateli zatrzymał tuż nad brzegiem rzeki już parskające bystre zwierzę. Wysadzono tymczasem przerażone damy z powozu, które nie miały dość słów gorącej podzięki, dla dzielnego policysty.

Niezawodnie że Steele będzie śnił o złotym medalu Harrisona, jaki z powodu wydarzonego wypadku będzie się przez cały rok uśmiechał ku niemu w sennych marzeniach.

„Boodlers."

Sprawa złodziei (boodlers) powiatowych i miejskich naszego grodu, którą od dłuższego czasu prokurator Grinnell przeprowadza, okazuje się być nieomal niezgłębioną. Pomimo zwołanego grona sędziów przysięgłych, by sprawę tę tak podłą ukończyć, zdaje się, że jeszcze ani w połowie nadużyć nie wykryto, codziennie prawie zarządza policya nowe aresztowania — i nowe śledztwa.

Okazuje się, że nietylko mechanicy, fabrykanci, mleczarze, rzeźnicy i t. p., ale nawet i doktorzy powiatowi i w zakładach sanitarnych miejskich, opłacali się podłym rajcom miasta by się na jakiej takiej pozycyi módz utrzymać.

Podług wszelkiego prawdopodobieństwa nieuczciwi ci, rajcy miejscy skradli kolosalne sumy ze skarbca miejskiego, pod rozmaitymi pozorami, wielu z nich zapozna się z więzieniem, a mało szkody — wynagrodzonej zostanie.

— Jak częstokroć lekkomyślnie stawiane są domy piętrowe u nas, dowodzi zeszłego poniedziałku zaszły wypadek.

Podczas gdy szczęściem tylko dwóch robotników było zajętych pracą przy cztero-piętrowym nowym, niewykończonym jeszcze domu na 441 S. Halsted ulicy — poczęły się ściany tegoż chwiać, a w kilka minut później cała budowa runęła na ziemię, tworząc jedną masę gruzu — i drzewa potrzaskanego.

Waląca się ściana przodowa uderzyła też w dom naprzeciw stojący gruchocąc go w połowie — a mieszkańcy tegoż ledwie z życiem cało ujść mogli, podczas gdy sprzęty pospadały na ziemię.

Szkoda jaką poniesiono przez zawalenie się nowego domu wynosi do $20,000 a domu sąsiedniego do $3 500.

Droga jest zupełnie przez zasypanie gruzem — i drzewem z obu domów — do nieprzebycia, owszem przedstawia widok jakby po trzęsieniu ziemi i kilkunastu dni będzie potrzeba by materyał ten ztamtąd usunąć.

Przyczyną wypadku tego jest niezawodnie lekkomyślna budowa, a szczęściem że zawalenie nastąpiło w czasie kiedy ludzie nie byli przy pracy, gdyż w przeciwnym razie około 100 mogło znaleźć grób pod gruzami.

AMERYKA.

Z grodu Śmietankowego.

(Milwaukee.)

— Wolf & Davidson firma, budowy okrętów, postanowiła przenieść się z Milwaukee, Wis, do Chicago lub South Chicago.

— W miesiącu marcu liczba aresztowań w Milwaukee wynosiła 268.

Straszne nieszczęście na morzu.

Z St. John's, Nowej Fundlandyi, donoszą pod datą 31 marca: Wiadomość o zatopieniu się okrętu rybackiego „Eagle" potwierdza się. Okręt zatonął wraz z ludźmi którzy się znajdowali na nim, tj., załoga liczyła 50 osób, a rybaków było 210. Ani jeden nie wyratował się, by mógł opowiedzieć o strasznym losie nieszczęśliwych.

W St. John's i okolicy jest teraz przeszło 1,000 wdów i sierót, opłakujących stratę mężów i ojców. Większa część tej liczby znajduje się w nędzy.

„Eagle" ostatnią razą widziany był przez marynarzów statku „Aurora" na dniu 11 marca, blizko Funks Island, w zatoce Bonovista, około 100 mil od St John's.

Nie wiadomem jest czy statek „Eagle" zatonął z powodu eksplozyi kotłów czy też wpędzony został na rafy i rozbity.

Niemal wszyscy ludzie, którzy znaleźli mokry grób w głębinach, byli żonaci i w średnim wieku.

Kwarantanna w Texas.

W El Paso, Texas, zarządzono kwarantannę przeciw cholerze. Cholera z Południowej Ameryki dostała się już do Panamy. Obawiają się tutaj, aby jej nie przywieziono na pociągach „Mexican Central" kolei żelaznej. Rutherford, komisarz sanitarny Stanu Texas, wydał rozkaz aby wszystkie osoby, bagaże i towary z portów — w których grasuje cholera —były disinfektowane.

Spadł 100 stóp.

J. T. Brooks, cieśla, wieku lat 40, i mieszkający pod No. 447 West Erie ul., w czasie gdy był zatrudniony w starym Rookery building", róg LaSalle i Adams ulic, na 4 piętrze, nagle spadł w otwór elewatorowy, 100 stóp w „bezment." Inni robotnicy, którzy widzieli jego ciało spadające jak grom, pospieszyli na dół spodziewając się, że Brooks będzie zbitą masą. Tymczasem, Brooks, który tylko zbladł z przestrachu, a przekonawszy się, że głowa cała na karku a nogi i ręce nie złamane, uśmiechnął się i pocieszał strapionych towarzyszy, że mu nic się nie stało.

Pierwszy na tym świecie.

New York, 30 marca. — Pociąg ekspresowy „Boston & Albany kolei żelaznej" który wyjechał dzisiaj do 42-iej ulicy kolejowej stacyi, oświetlony był elektrycznością i miał parowe aparaty do ogrzewania w wagonach. Po pierwszy raz w historyi kolejnictwa zdarzyło się, aby pociąg kolei żel był oświetlony elektrycznemi lampami. Eksperyment okazał się doskonałym i inne kompanie kolejowe postąpią tak samo jak i „Boston & Alabany R. R."

Gwiazda Anarchistów.

Herr Johann y. Most wydostał się z więzienia, w którem przebywał na Blackwells Island i na dniu 1 bm. wylądował w New York.

Został on przez tamtejszych apostołów anarchistycznych nader szumnie i serdecznie przyjęty, i miał zaszczyt w dowód tak zwanego „Bruderschaft" wypić po szklance piwa z nimi.

Po wylądowaniu udał się ten chciwy apostoł pożogi i mordu wraz z kolegami, którzy rozumie się tchną Faterlandem jako Niemcy do knajp anarchistycznych a w mowach tam mianych odgrażał się kapitalistom, księżom i w ogóle ludziom lubiącym spokój i pracę; a ślubował uwolnić lud pracujący, od gniotących go niby stosunków, wyrobić swobodę bytu — i wszystkich darmozjadów— kapitalistami, kosztem wyniszczonych obecnych kapitalistów uczynić. Rozumie się, że teorye podobne trudne są do przeprowadzenia, a jak świat światem nigdy się, nawet i w Faterlandzie rozwinąć nie dadzą.

Prezydent przy pracy.

Jedna z poważnych gazet opisując tryb życia Clevelanda — i jego rozdziału pracy, umieszcza także opis ubioru prezydenta jaki używa przy pracy w biórze „White House". Przedewszystkiem obecny prezydent lubuje się w pracy wieczornej jak niegdyś śp. Arthur, staje jednak zawsze wcześnie, podczas gdy jego poprzednik nigdy przed godziną 11 z rana nie śniadał.

Zwykłem ubraniem prezydenta jest długi czarny surdut, aksamitny krawat związywany podług gustu tak zwanej „Starej mody", w biórze swym jednak ubiera się w krótki wytarty tużurek (Sack Wat) na rękawy zakłada jeszcze rękawy wierzchnie, wdziewa spodnie również wątpliwego już koloru i znaków dodatkowych cerowań, na głowę zakłada czapkę roboty i w guście tureckim, a na stopy pantofle, które prawdopodobnie tworzą talizman familijny.

Jest to jego ulubiony ubiór do pracy, w którym w ogóle na prezydenta nie zbyt okazale się przedstawia, a podług wyrażeń mniej demokratycznych krytyków, wygląda jak oryginał w starożytnej komedyi.

Znających stosunki amerykańskie wcale to nie zadziwi, owszem należy uważać w podobnym guście „Głowy kraju" dobry przykład szanowania ubrań i pamiątek nabytych za lichszych i nie tak okazałych czasów, w czem w ogóle zawstydzają spaczonych arystokratycznych pojęć półgłówków Europy. w-półobywatele możni — milionowych majątków i wysokich urzędów Amerykanie.

— Z San Francisco, Cal., donoszą, że na wyspach Sandwichskich starali się Chińczycy uzyskać pozwolenie sprzedaży opium, na co król Kalakaua pomimo sowitego wynagrodzenia w drodze proponowanego przekupstwa — nie zezwolił.

W ogóle w królestwie hawajskim wydano rozporządzenie odnośne w celu zapobierzenia wprowadzenia opium, z powodu czego rząd chiński ogłosił Kalakaua jako wyjętego z pod prawa i $5,000 nagrody za głowę jego wyznaczył.

— W Yankton Dakota na dniu 2 bm. wskazywał ciepłomierz 80 powyżej zera, podczas gdy do wieczora tego samego dnia oziębiła się temperatura do zera, w którym to czasie panowała straszna śnieżyca.

Nieomal z większą gwałtownością szalała burza śnieżna o tym samym czasie w St. Paul, Minn.

— Okręt „Scythia" należący do Cunard Co., o którym głoszono jakoby rozbity zatonął wraz 1,000 ludzi, zawinął dnia 3 bm. szczęśliwie do Bostonu, Mass. Przetrwał on wprawdzie jedną z najstraszniejszych burz jakie na oceanie się wydarzają, prócz jednak małych uszkodzeń nie poniósł żadnej innej straty. —

W Savannah, Ga., odbywała tak zwana „Armia zbawienia." (The Salvation Army) reguralne swe zgromadzenie na dniu 3 bm. w hali Ford'a, gdzie około 400 zwolenników oryginalnej tej sekty religijnej się znajdowało.

Gdy muzyka poczęła grać arye wcale przez policyę zakazane, wtargnęli policyanci do wnętrza domu i pięciu z grających zaaresztowali, wskutek czego porządek zgrai tej, został znacznie zakłócony.

Nie dość na tem, jeden z członków znieważył jedną z zacnych dam tam się znajdujących, co było powodem bójki, jaka początkowo powstała między napastnikiem a towarzyszem damy.

W przeciągu kilku minut powstało ogólne zamieszanie i bójka, w której brało około 200 ludzi udział. Kobiety i dzieci oszalałe nieomal z przerażenia, biegały po sali chcąc ujść; ale okazało się to niepodobnem, albowiem tylko jedne drzwi były, a obok których właśnie toczyła się walka najzaciętsza.

Przywołany silny oddział policyi przywrócił jako tako porządek pomiędzy wojskiem zbawienia a rannych i potłuczonych naliczono do 200. —

Pożary i nieszczęścia.

— W Detroit, Mich., w dniu 30 marca spaliła się fabryka obuwia firmy Pingree & Smith. Strata wynosi $325,000.

— Fort Ridwell, Cal., 31 marca. — Rezydencya pana J. B. Bolins, w Cedarville, Col., spaliła się wczoraj w nocy do szczętu Podówczas pana Bolin nie było w domu. Żona, trzech synów i dwie córki spały już, gdy ogień ogarnął cały dom. Dziewczęta uszły z matką, natomiast wszyscy 3 chłopcy w wieku 7, 10 i 15 lat zginęli w płomieniach. Pani Bolin okropnie została poparzoną. Skoczyła w płomienie by ocalić synów, lecz już było zapóźno i sąsiedzi z trudnością ztamtąd ją wynieśli.

— Po za granicą miasta Scranton w kopalni węgla „Vonstorch Collery" wybuchła dnia 30 bm. straszna eksplozya z przyczyny zebrania się gazów w kopalni. Dwoje ludzi zostało zabitych podczas gdy 9 odniosło okropne potłuczenia i rany.

— Blizko San. Antonio, Texas, w dniu 30 zm. z przyczyny pomyłki w czasie, zderzyły się dwa pociągi frachtowe „Southern Pacific kolei żel." Obiedwie lokomotywy zostały potrzaskane a palacz McCandish został zabity.

— Z Seattle, Washington Terytory, donoszą w dniu 3 bm., że meksykański okręt „Mexico" kursujący między San Francisco a Puget z stał niedaleko przesmyku „Plumper" zatopiony. — Załogę wyratowano, szkoda w okręcie wynosi $150,000 — wyjąwszy wartości ładunku która nie jest podaną.

Przestępstwa.

— Marino Seyba, teraźniejszy bandyta w New Mexico zastrzelony został przez szeryfa w Antelope Springs gdy opierał się aresztowaniu go. $1.200 nagrody wyznaczonej było za dostawienie go żywcem lub trupa jego do Santa Fé, N M.

— Niedaleko Montgomery, Ala., egier Tarleton Steele, w kłótni z żoną, zamordował ją a potem ciało zaniósł do lasu, nazbierał chrustu, zwłoki położył na niego i podpalił. Następnie uciekł lecz schwytany został w dniu 31 zm. wieczorem. Ciało nie zupełnie się spaliło i podejrzenie natychmiast padło na Steele'a. Zbrodniarza osadzono w więzieniu. Steele liczy lat 25 i jest małego wzrostu.

— Dr. Charles Bruil w Avoca Wis., został uwięziony na podstawie podejrzenia o otrucie swej żony. Pani Bruil będąc od dłuższego czasu cierpiącą, leczona była przez męża jej doktora, który po zadaniu jej proszków przyprawił ją o śmierć gwałtowną.

Służąca pani Bruil wystąpiła z oskarżeniem, podając zarazem jeden z przechowanych, — a zadanych zmarłej — proszków, który po zbadaniu chemicznem okazał się być silną truciżną.

— W Conshatta, La., na dniu 2 bm. niejaki A. C. Brown pałający z powodu nieporozumień w interesach — nienawiścią ku M. A. Coekerham zięciowi H. Scheen, zastrzelił tego ostatniego na ulicy, w czasie bójki, która między nimi powstała.

Wszyscy trzej dobyli rewolwerów i poczęli strzelać ku sobie, wskutek czego Scheen został zabity na miejscu, Brown ranny w ramię początkowo, został nabojem z flinty przez młodego Scheena zastrzelony.

— W Paterson, N. J., niejaka pani Ernestyna Kraus zastrzeliła się w czasie rozwiązania a to wskutek bólów porodowych.

Podówczas mąż jej zmęczony czuwaniem usnął, służąca wyszła za sprawunkiem.

W godzinę po zadaniu sobie śmiertelnej rany w czoło, powiła nieszczęśliwa kobieta dwoje dzieci, chłopczyka i dziewczynkę zupełnie zdrowych.

Podług orzeczenia lekarza, pani Kraus z rany zadanej się nie wyleczy.

— John H. McKenzie farmer w Iowa, który zabił sąsiada swego J. H. Riggs, został w Corning, Ia. zwięzienia przez zamaskowanych obywateli wywleczony i powieszony na pierwszem drzewie jakie natrafiono.

Samobójstwa.

— W St. Louis, Mo., popełnił samobójstwo ex-gubernator Thomas C. Reynolds, z powodu cierpienia na niewyleczalną chorobę malaryą panamską, którą dostał w czasie pobytu w Vera Cruz i w zatoce Panama.

— W Erie, Pa., odebrał sobie życie młynarz William Miller.

— W Bloomington, Ills., w dniu 31 bm., popełnił samobójstwo Izaak McBean, przez powieszenie się w swej stancyi. Powodem targnięcia się na swe życie był ciągły chorobliwy stan McBean'a.

Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić „Money Order", niech przyśle na książki lub Gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamps), których może kupić na każdej poczcie.

OBRAZY
POLSKO-NARODOWE,

któremi każdy Polak

w Ameryce

powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni Polskiej W. Dyniewicza.

I

Matki Bozkiej Częstochowskiej, z herbami Polski, Litwy i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19 × 24 cale po . . . c. 75

II

Jana III Sobieskiego, pogromcy Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24 × 30 cali po . . . c. 75

III

Tadeusza Kosciuszki, bohatera Polski i Ameryki w siedmiu kolorach rozmiaru 18 × 24 cali po . . . c. 75

IV

Pamiątka przyjęcia pierwszej komunii św. z podpisami (osobno) po polsku, angielsku i niemiecku w dziewięć kolorach rozmiaru $10\frac{1}{2} \times 15$, po . . . c. 15

KATALOG KSIĄŻEK
drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej"
WŁ. DYNIEWICZA,
W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać; wypracował W. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku ... 35
2. ŻÓŁTY GENERAŁ z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego ... c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Drogę krzyżową, ... pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. ... wydanie dla kobiet ... 1.50
4. BIAŁI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego skreślił Jan Sygma ... c. 25
5. GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Pauling z L. Wilkońska ... c. 40
6. PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. Wielka Ramota z wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Boraina ... c. 10
7. KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, osobne wydanie dla chłopców i osobno dla dziewcząt po ... c. 25
8. ŻYWOT GENOWEFY powieść moralna bardzo wzruszająca z starożytnych czasów ... c. 30
9. ELEMENTARZ POLSKI, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół katolicko polskich w Ameryce, wypracował W. Dyniewicz ... c. 25
10. MAŁY ELEMENTARZYK Polski wypracował W. Dyniewicz ... c. 8
11. KATECHIZM dla szkół katolicko polskich w Ameryce ... c. 8
12. PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza ... c. 15
13. RÓŻANIEC ŻYWY ... z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Bozkiej ... c. 20
14. LUDZIE LEŚNI i Wieszcze dzieci ... c. 5
15. WYPRAWA NA SYBIR I OSTATNIE CHWILE SZPIEGA przez Alex. Bednawskiego c. 5
16. ŚLUB KRÓLEWSKI, WARSZAWA DNIA 6 KWIETNIA I BOLESŁAW ŚMIAŁY, król Polski, przez Alex. Bednawskiego ... c. 8
17. WYPRAWA PO ŻONĘ, według opowiadania starego organisty Franciszka Gączarzewicza, spisał Paweł Gawrzyielski ... c. 10
18. ARYE POLSKIE, zebrane dla Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza ... c. 25
19. POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób ... c. 20
20. PROROCTWO Michaldy, królowej ze Saby c. 15
21. SENNIK, czyli wróżenie ze snów ... c. 15
22. ŻYWOT św. Wincentego a Paulo ... c. 10
23. DOKĄD IDZIESZ ... c. 5
24. LISTEK WŚRÓD BURZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej ... c. 10
25. MYNHAUSEN nowy, tan z długim nosem, czyli dziwaczne podróże i figle ... c. 10
26. HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot Ramotków Wilkońskiego ... c. 10
27. JAN ORLIK, znalezione dziecko w gnieździe orlem ... c. 10
28. KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA ... c. 8
29. BUTY DZIADUNIA, opowiadanie Jana Zacharyasiewicza ... c. 10
30. GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski ... c. 10
31. KALAMBURY czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczenia ... c. 10
32. MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych ... c. 5
33. GORZKIE ŻALE czyli Pasye ... c. 5
34. NIESZPORY ŁACIŃSKIE ... c. 5
35. DROGA KRZYŻOWA, czyli Stacye ... c. 10
36. DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku ... c. 4
37. ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów ... c. 10
38. DWIE POWIEŚCI, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej ... c. 10
39. KATECHIZM większy ... c. 25
40. CZTERY POWIEŚCI 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2. Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878, 3. Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg ... c. 25
41. O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, opalenie 14 niewiastych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna ... c. 32
42. OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łóżu ... c. 10
43. BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 ... c. 5
44. DROGA KRZYŻOWA czyli obchód Stacyi dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. H. Gulskiego i H. Górskiego ... c. 10
45. KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy ... c. 8
46. HISTORYA o siódmiu mędrcach ... c. 25
47. SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna ... c. 75
48. KRWAWA NOC ... c. 15
49. LIST Agatona Gillera o organizacyi Polaków w Ameryce ... c. 10
50. ASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem ... c. 75
51. JÓZEF KONIUSZEWSKI wspomnienie z zasów prześladowania Unitów na Podlasiu, spisał Nadbużanin ... c. 25
52. KWIAT PRERYI między Indyczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... 1.25
53. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 630 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Mszy św. Nieszpory polskie. Nieszpory łacińskie. Pieśni na uroczystości pańskie na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich. Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, Psalmy, Suplikacye i t. d. ... 1.00
54. DZIEJE starego i nowego Testamentu czyli Historya biblijna dla szkół polskich z 100 obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w ozdobną okładkę ... c. 40
55. ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna, w mocnej opr. ze złoconym tyt. ... c. 60
56. OBRAZKI Z POWIADAŃ OBOZOWE przez Alfreda Barwińskiego ... c. 30
57. Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA Swe własne przypadki i przygody na lądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe ... c. 15
58. GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie—Życzenia w dniu weselnym—Piosneczki weselne ... c. 25
59. WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława. 15
60. LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Krazzewskiego, Morawskiego i Napoleona, szczególnie zastosowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce ... c. 60
61. KONSTYTUCYA 3 Maja ... c. 10
62. PRZEWODNIK do pisania listów miłosnych oraz tyczących się ożenia i zamążpójścia ... c. 35
63. POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego ucznia Iwana Groźnego ... c. 15
64. TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach wydanie drugie. Peczek (15 Tajemnic) ... c. 10
65. ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego ... c. 10
66. ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA skreślony przez Ks. H. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie 15
67. KRAKOWIAKI, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger ... c. 35
68. JAK SIĘ ZEMŚCIŁ, powieść Zielonka nad Wojtkiem Bruchyłą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir ... c. 25
69. ŻYWOT św. Patrycyusza ... c. 5
70. STANISŁAW I DOLORES, Nowela z Meksyku. Napisał Władysław Hoppe ... c. 10
71. PIOSNKI, DUMKI I ARYE NARODOWE
72. BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy c. 30
73. OBRAZKI HISTORYCZNE ... c. 10
74. DZIEJE NARODU POLSKIEGO przez Chociszewskiego. Ozdobione 78 obrazkami ... c. 40
75. SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego ... c. 30
76. KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i Obraz przez Sierpińskiego ... c. 10
77. MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (Z Ryciną.) ... c. 15
78. HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Brącwiku ... c. 10
79. ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza ... c. 15
80. ODGŁOS Z NAD MORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyelski ... c. 25
81. PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską ... c. 25
82. SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce przez K. K. ... c. 30
83. JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześciaństwa pod Wiedniem ... c. 10
84. ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez * * * ... c. 40
85. OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Bruchańskim, mieszczaninie Częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 3 rycinami ... c. 10
86. BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami ... c. 10
87. GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego. profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce, z wydania trzynastego, w mocnej oprawie ... c. 25
88. PRZEKLĘTY SZCZUPAK ... c. 10
89. STACYE czyli droga krzyża Jezusowego odprawiane w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Z czternastoma rycinami ... c. 10
90. J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa ... c. 10
91. EUSTACHIUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześciaństwa. Przez Tamaca Genowefy z Koszyka Kwiatów ... c. 35
92. NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego ... c. 15
93. HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział L. Danielewski ... c. 10
94. TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi ... c. 10
95. O KASI, ładnej dziewczynie ... c. 10
96. POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego 10
97. KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt ... c. 30
98. SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry ... c. 30
99. ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem ... $1.75
100. ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza ... c. 50 trzy za jednego $1.
101. The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks ... c. 10
102. SMOK w wsi, czyli strach ma wielkie oczy. 10
103. PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE. z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych c. 10
104. KSIĄŻKA PUNKTOWANIA ... c. 10
105. HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historyia septynių Mokitoju iž Lankszko ant Letuwiszkos kalbos per Augustyna Zeytz, zakonika Piardeta." ... c. 50
106. JOZAFAT DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał x. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej ... c. 85
107. ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego ... c. 5
108. NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60
109. WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów ... c. 30
110. JASNA GÓRA CZĘSTOCHOWSKA, gawęda przez Karola Kucza ... c. 10
111. PŁACZ I NARZEKANIE Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza ... c. 35 w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60
112. ARYTMETYKA czyli książka rachunkowa dla szkół polskich w Ameryce, opracował podług arytmetyk amerykańskich Kazimierz Dyniewicz, w mocnej oprawie ... c. 35
113. RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku, Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedynczego egzemplarza ... c. 60 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 85
114. Z PRZYGÓD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał W. Karłowski. Cena pojedynczego egzemplarza ... c. 25
115. KSIĄŻKA ZBIOROWA. Zawiera: 1. Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu. 2. Bitwa pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 r. 3. Djabeł w łóżku hotelowem, przez Wiktora S. Van Bergh. 4. Teodor, Król Borów, powieść korsykańska, przez Zygmunta Krasińskiego. 4. Wyprawa profesora Nordenskjoelda do bieguna północnego ... c. 25
116. ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku. Cena ... c. 10
117. ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego ... c. 60
118. PRZYJACIEL DZIECI książka do czytania zastosowana dla szkół polskich w Ameryce ... c. 40
119. POWRÓT Z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki ... c. 15
120. BOCHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki ... c. 15
121. KUCHARKA POLSKA I AMERYKAŃSKA, zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie rozmaitych potraw, a szczególnie: zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie: barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczywa amerykańskiego jako to: cakes, biskuits, muffins, pies i t. d. ... c. 60
122. POJATA córka Lizdejki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem ... $1.75
123. INAUGURACYA Grover Clevelanda, pierwszego po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r. ... c. 5
124. MAŁY LISTOWNIK dla dzieci ... c. 25
125. ŚŚ. CYRYL I METODY Apostołowie Słowian ... c. 5
126. UTWORY kapitana Łęczyńskiego ... c. 5
127. CUDZE SZCZĘŚCIE. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry c. 10
128. PISANKI WIELKANOCNE, powiastka przez ks. Schmida ... c. 15
129. JAK SOBIE POŚCIELESZ, tak się wyśpisz ... c. 10
130. W RĘKACH ŚMIERCI, przez Karłowskiego ... c. 10
131. CÓRKA HETMAŃSKA, przez Piotra Jaxy Bykowskiego ... c. 30
132. POWIASTKI POLSKIE, przez Fr. hr. Skarbka ... c. 30
133. O ZASŁUŻONYCH KRAJOWI POLAKACH przez W. Anczyca ... c. 15
134. ZDARZENIE NA POLOWANIU w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego ... c. 5
135. KRÓTKI RYS początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem W-bnej Matki Teofili Mikułowskiej ... c. 5
136. KRWAWE SERCE powieść napisana przez W. S. ... c. 15
137. ROZMOWA POLAKA Z KASZUBĄ ... c. 10
138. JAMES GARFIELD, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską ... c. 10
139. NOWY SOWIZDRZAŁ i awantury jego, ozdobiony ośmiu obrazkami ... c. 40 w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 60
140. TARŁO, powieść z dziejów Polski przez Fr. hr. Skarbka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 75
141. ŻYD WIECZNY TUŁACZ ... c. 10
142. Na DALEKIM ZACHODZIE, opisał W. Karłowski ... c. 10
143. PIERWSZY ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka stosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsze pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści! Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich—indowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. (Powieści te w formacie książeczki kosztowałyby przeszło $30.00). Cena ... $2.85
144. GROBY NA STEPIE. Opowiadanie z życia amerykańskiego. Przełożył Karol Maćkowski ... c. 15
145. RYMOTWÓR HISTORYCZNY o wyjściu Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewiem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce 19, 20, 25 lutego pod Grochowem przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyńskiego.) ... c. 25
146. ŚW. MIKOŁAJ, dramat w czterech aktach dla dzieci. Przez ks. K. Kozłowskiego ... c. 50 (trzy za 1.00.)
147. TRZY MIESIĄCE. Ze znalezionego rękopismu, wydał Józef Narzymski ... c. 50
148. JASKINIA POTĘPIEŃCA. Powieść przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego ... c. 50 Ta sama w mocnej oprawie, że złoconym tytulikiem ... c. 75
149. A CÓŻ ROBIĆ? Powiastka przez Józefa Złotoryńskiego ... c. 10
150. KSIĘŻNA LUBOMIRSKA czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu ... c. 30
151. LUDGARDA czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniewski ... c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
152. LOS SIEROTY czyli powieść wystawiająca grozę nieludzkości, srogość zawiści, i dzikość nędzy, skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdzia i szczodrobliwości opatrzności przez ks. A. Pokojskiego ... c. 30
153. KOMINIARZ I MŁYNARZ czyli zawalenie się wieży. Komedya w 1 akcie ze śpiewami. F. N. Kamińskiego; muzykę ułożył F. Zaremba ... c. 50 trzy egzemplarze ... 1.00
154. DOBRY FRANUŚ I ZŁY KOSTUŚ czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci. c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
155. ZBIÓR PIEŚNI dla szkół polskich w Ameryce ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka ... c. 10
156. POWIEŚCI LUDU spisane z podań (291 stron.) zawiera: 1) Wilk i Skowronek, 2) O dwunastu królewiczach zaklętych w orły, 3) Lis i Wilk, 4) O bogatym panu co miał syna jedynaka, 5) Kojata, 6) Piękne oczy, 7) Bieda, 8) Tomiła, 9) Sierota, 10) Rozmowa bydląt, 11) Wianek Helisi, 12) Maciej Pyta, 13) Kaganiec, 14) Pieniądze, 15) Twarz królewicza, 16) Djabeł i mądry chłop, 17) Tumek, 18) Kłamstwa nad kłamstwami, 19) Jałmużna, 20) Zofia, 21) Mary, 22) Djabli taniec, 23) Blada panna, 24) Wieczny szewc, 25) Zwierciadło, 26) Pan Kożuszek, 27) Potępiona, 28) Miecz zwycięzki, 29) Potępiona księżniczka w zamku gnieźnieńskim, 30) Zaczarowane paczki. Cena ... $1.00 W mocnej oprawie ... $1.35
157. PIEKŁO (Czy jest? Czem jest? Co czynić aby się do niego nie dostać). Napisał J. W. X. Biskup de Segur ... c. 35
158. NIEPOKALANA MARYA PANNA, nasz ratunek, pomoc nieustanna, czyli opis pod powyższą nazwą znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami; oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U. S. T. i O. P. d. ... c. 15
159. PROBOSZCZ z KUKULEWA, podług Pandeta opracował Wiktor Karłowski ... c. 5
160. KAZIMIERZ BRODZIŃSKI, ojczyźnie publiczny przez Sew. Duchińską ... c. 15
161. HISTORYA O GRZEGORZU, który przez 17 lat pokutował przykuty do skały. Piękne i wzruszające opowiadanie dla ludu ... c. 20
162. OFIARA ŻMUDZINA, obrazek historyczny z czasów powstania 1831 r., przez Chwalibora ... c. 30
163. WYGRANA W KARTY, powiastka norwegska. Podług nieznajomego autora opracował J. N. Jankowski ... c. 20
164. NIEPOSŁUSZNA, streścił A. Parysso ... c. 5
165. PRZYPADEK NA ODPUŚCIE, przez J. Kamińskiego ... c. 10
166. PRZERAŹLIWE ECHO Trąby Ostatecznej, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające ... c. 30
167. BRATOBÓJCA, powieść moralna z czasów wielkorządztwa Alby w Niderlandach, osnuta na prawdziwem zdarzeniu, napisana przez X. Hajduckiego kapłana z Wessen w Szwajcaryi ... c. 30
168. COŚ PIĘKNEGO w ośmiu powiastkach. Treść: 1. Papuga, 2. Palma kwietniowa, Powiastka, 3. Smutne skutki niemądrego figla, 4. Nieczynność, powieść, 5 Przeczucie, powiastka, 6. Ludwik i Helena, powieść, 7. Złotówka, powieść, 8. Trzy przyjaciółki, powiastka ... c. 30
169. HISTORYA o szlachetnej a pięknej Magielonie, córce króla z Neapolu i o PIOTRZE RYCERZU, hrabiem różne przygody, smutki, pociechy, szczęścia, nieszczęście przy odmianach omylnego świata reprezentująca ... c. 30
170. OPOWIADANIA JMĆ. PANA WITA NARWOJA, rotmistrza konnej gwardyi koronnej A. D. 1767 — 1767 spisał i Wł. Łoziński, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... $1.25
171. PAMIĘTNIKI Makryny Mieczysławskiej, ksieni Bazylianek w Mińsku ... c. 15
172. ZBRODNIA UKARANA, opowiadanie z życia amerykańskiego ... c. 10
173. DROGA KRZYŻOWA, ułożona według św. Leonarda, przez X. Mycielskiego T. J., tudzież gorzkie żale i modlitwy o męce pańskiej ... c. 10
174. DZIECI WDOWY, powieść moralna. c. 30 W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem c. 60
175. ZBIÓR PIEŚNI NABOŻNYCH KATOLICKICH dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami. Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących: Oprawne w pół skórek ... $2.25 Całe w skórę ... $2.75 Całe w skórę i wyzłacane brzegi ... $3.25
176. PRAWDZIWY PERSKO - EGIPSKI SENNIK. Najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyi słynnych magików i profesorów matematyki ORLICE i t. p., tudzież wyjawienie tajemnic i sposobów, jakich używano w starożytności do opowiadania i wróżenia przyszłości. Z ... c. 30
177. DRUGI ROCZNIK Tygodnika Powieściowo - Naukowego obejmujący 830 stronic wyraźnego druku, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Trzy miesiące, Jaskinia potępieńca, Opactwo Carrow, Opowiadanie Jmć Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760—1767), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięztwo cnoty i oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.) Cena ... $2.85
178. OPACTWO CARROW, przez J. F. Smith (z angielskiego) zawierające blizko tysiąc stronic; w mocnej oprawie, ze złoconemi tytulikami, w dwóch tomach. Cena ... 2.50
179. OBRAZKI Z RYZMU, pamiętniki J. Gordona. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
180. GODZINA ŚMIERCI, czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytania na każdy miesiąc w roku dla wszystkich stanów. Z ośmiu obrazkami. Wydał ks. G. Stagraczyński ... c. 35
181. LEKARZ DOMOWY, czyli niezawodne sposoby domowego i taniego leczenia rozmaitych chorób oraz opisanie rozmaitych roślin leczących przez Przyjaciela Ludzkości ... c. 25
182. W JAKI SPOSÓB UTRACILI IRLANDCZYCY SWĄ ZIEMIĘ. Skreślił W. Karłowski ... c. 5
183. DWIE MARYE, powieść z dawnych czasów polskich przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego. 50 c. Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75 c
184. GAWĘDZIARZ, zbiór gawęd, wesołych ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek, żartów, figli i t. d., zebrał z rozmaitych książek Władysław Dyniewicz. Zawiera:
Królowa sów,
Czerwony pies,
Śmierć kumą,
Rusałka,
Kot rozpędza mieszkańców całej wioski,
Walka lisa ze szczupakiem i o mądry Wojtku,
Bitwa chłopska w Gołańczy,
Turecki Sowizrzał,
Mądry Maciuś,
Demokrata w kłopotach,
Wyborna rada,
Dobrana para,
Czy jadł asan pierniki w kościele?
Karpie,
Kapitan profesor,
Kolęda ubogich
Postronek,
Żebrak, sprytny oszust,
Rachunek malarza,
Perły,
Gawędy dziadunia z okolic Leszna,
Kasinka,
Ostatni figiel pana Jacentego był najlepszy
Owce,
Wesoły Szwanda,
Złoty kołowrotek,
Zbawiciel w drodze
Kara po śmierci,
Długi, szeroki, i bystrooki.
Cena ... $1.00
Ta sama w pięknej mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... $1.35
185. KLARA CZYLI ZWYCIĘZTWO CNOTY, powieść, napisał ks. Kanonik Szmid. 25 c.
186. O JENERALE JOZEFIE BEMIE, napisał Piotr Zbrożek 20 c.
187. WIĘKSZA GORYCZ ANIŻELI ŚMIERĆ przetłómaczył J. W. Studnicki, z Long Branch, N. J. 15 c.
188. OJCZE NASZ, powieść napisana przez F. S. 15 c.
189. DWAJ PRZYJACIELE. przez Guy de Maupassant. 10 c
190. KORABIOWIE. Obrazek rodzinny z czasów Napoleona I. przez N. J cena c 25.
191. RÓŻA Z TANENBERGU, Powieść starożytna przez ks. Kanonika Szmidt, z 28 obrazkami cena 40 c
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem c. 75.
192. NOWENNY DO NAJŚWIĘTSZEJ PANNY (na cały rok) 10 c.
193. PRZEZ KOBIETĘ Powiastka Michała Wołowskiego, cena 15 c.
194. DAMIAN RUSZCZYC. Powieść z czasów Jana III przez Fryderyka hr Skarbka Trzy tomy W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem, cena c. 75.
195. ANIOŁ PAŃSKI. Powieść obyczajowa przez Bakałarza z Lwigrodu, cena c. 30.
196. HISZPANKA czyli żona skazanego na śmierć. Powieść p. p W. hr. Rzedr... cena c. 25
197. JAN PŁUŻEK Powieść z dawnych czasów napisał Mieczysław z Poznania cena c 15.
198. KUJAWIAKI I MAZURKI WYRWASY i Dumki pomniejsze; ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger. Cena 25 c.
199. WIANEK POWIASTEK zebranych przez Gazetę Polską w Chicago.
Zawiera:
Śmierć, obrazek z życia codziennego.
Kasia, (przekład z angielskiego.)
Niby Siostra, przez Z. G.
Po Śmierci; zdarzenie prawdziwe.
Pruskie Świętości powieść ludowa wielko-polska z końca XVIII wieku przez S cfana z Opatówka,
Wojna, przez K.
Wigilia Bożego Narodzenia, z francuzkiego.
c. 25
200. OJCIEC KAPUCYN czyli zwycięztwo wiary i miłości, cena c. 30
201. KAZIMIERZ I MAGDOSIA. Powieść dziejów ojczystych siedmnastego stulecia przez Mieczysława z Poznania, cena c 15
202. TRZEJ WĘDROWCY Chrześcianin, Żyd i Turek, czyli kto w Bogu pokłada zaufanie, o tem ma teraz ojcowskie staranie Powieść nader powabna i poucząjąca przez Tomasza Wiśniewskiego, cena c. 30
203. MYSZA WIEŻA wśród jeziora Gopła przez Aleksandra Brónikowskiego. Powieść słowiańska z pierwszej połowy XI wieku, cena c 30
204. TRZYNASTA BATERYA z wojny francuzko-włoskiej r. 1859 c. 5.
205. TESTAMENT PIOTRA WIELKIEGO, czyli zamiary Moskali zawojowania całego świata c. 5

GENOWEFA w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60
BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy przez ks. Osmańskiego w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, cena c. 60
LISTOWNIK w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 85 c.
WYGRANA W KARTY, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 35 c.

Kto wybierze sobie z powyższych książek i obrazów za dziesięć dolarów, niech przysle tylko pięć dolarów.

Tylko do 1-go maja będą powyższe książki po tej cenie sprzedawane.

Kupujący w mniejszej ilości płacą pełną cenę a posela im się z opłatą pocztową.

Każdy, kto chce mieć piśmienną odpowiedź, powinien przysłać 2 c. markę pocztową.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję mojej siostry Julianny z Kowalskich Wyczałkowskiej, zamieszkałej dawniej w obwodzie Kwidzyńskim. Ktoby wiedział o jej pobycie ona sama lub jej mąż Jan niech raczy donieść pod adresem,

Franciszek Kowalski,
16 Semrege Str. No. 1028. St. Joseph, Missouri, U. S.

(May1)

Poszukuje Szymon Gotowy swej kuzynki Jadwigi Kozak z Skromolycz w W. Ks. Poznańskim, która pięć tygodni temu wylądowała w Baltimore, Md. Ktoby z Rodaków wiedział o jej pobycie lub ona sama, niech raczy donieść pod adresem,

Szymon Gotowy,
Medina, Orleans Co., N. Y.

Poszukuję Jana Wojtarę pochodzącego z Pilzna, Galicyi. Przybył do Ameryki roku 1885, przebywał w Chicago i wyjechał do Pensylvanii. Ktoby wiedział o nim, proszę donieść do

Władysława Porządek,
532 Dickson Str., Chicago, Ill.

Tomasz Szumowski w Mount Carmel, Pa., dowiaduje się w bardzo ważnej sprawie o Kazimierzu Boryckim, który podobno miał umrzeć w Chicago.

W tych dniach w drukarni Gazety Polskiej Władysława Dyniewicza 532 Noble ulica, Chicago, z polecenia Wlbnych księży wydrukowane zostało dziełko pod tytułem:

Miesiąc Maj

poświęcony

Bogarodzicy i Niepokalanej Dziewicy

MARYI.

Zawiera blizko 300 stonnic w mocnej oprawie.

Cena egz. - 30 c.

Dla biorących w większej ilości księgarski rabat.

NA DACHU

Nowelka.

Napisał

Stanisław Tokarski.

(Ciąg dalszy.)

Pociągnąłem kartę.

— Czterdzieści — rzekłem tryumfująco — zadając atutowego asa.

— Zimno panie! zimno! szkaradne powietrze! — trąc łysinę mówił Jan.

— Znowu dubel! — zawołałem.

— I nosa wyściubić nie można na dwór— ciągnął zwolna Jan, drugą ręką rozdając karty.

Widziałem, że był bardzo zirytowany. Chciałem przegrać tą razą. Jak na złość jednak dostałem z piewszej ręki pięć atutów i znowu czterdzieści.

I siódma partya skończyła się klęską dla Jana.

— Zmień miejsce— rzekłem, śmiejąc się.

Usłuchał i przesunął się na drugi koniec stolika.

Ósma partya zaczęła się dla Jana nieco pomyślniej, dostał damę atutową i kto wie, czy byłby nie wygrał, gdyby mię mocne ujadanie psa pod samemi oknami nie było zaintrygowało.

Odłożyłem karty.

— Ktoś obcy musi być — rzekłem, zbliżając się do okna.

— As dama, dwadzieścia — mruczał Jan nie wstając od stolika.

— A to co? — zawołałem — po dachu jakby kto kamieniami sypał — tak dudni.

— A panie! to z mrozu tak gonty trzeszczą.

Pies coraz silniej ujadał.

— Do licha, to nie gonty, to chyba komin się zawalił — a słuchajno Janie!

Jan podniósł głowę. W tej chwili jednak nic już słychać nie było.

— Panu się tak zdaje — gdzieżby to komin mógł się zawalić, taki komin jak nasz co tak szeroki i gruby jak jaki mur.

Zaledwie jednak miał czas skończyć, gdy łoskot przeraźliwy w sąsiednim pokoju podrzucił go na krześle.

— W Imię Ojca i Syna — rzucając karty, zakrzyknął.

Porwałem za świecę i z pośpiechem i hałasem otworzyłem drzwi.

Nieprzyzwyczajone jednak oko moje do ciemności, w pierwszej chwili nic osobliwszego dojrzeć nie mogło, coby łoskot ów usprawiedliwiło.

Po chwili jednak ujrzałem człowieka leżącego na podłodze. Gdy i ten mię ujrzał, podniósł się trochę, i zakrzyknął:

— Ach! panie, ktokolwiek jesteście, zmiłujcie się, powiedzcie, czy tędy droga do Przybiówki?

Osłupiałem. Zdawało mi się, że mam ducha lub co najmniej waryata przed sobą.

Jan, stojąc za mną, trząsł się jak w febrze.

— Człowieku — zapytałem zkąd się tu wziąłeś?

— Hm, panie — odpowiedział wstając — albo ja wiem; jadę z panienką wprost od kolei.

— To szalony, to waryat — mruknął mi za plecami dzwoniąc zębami Jan.

Zaczynałem w to wierzyć. Ten człowiek, co najmniej bardzo był podejrzany. Spojrzałem na okno, było zamknięte. Więc nie był to złodziej.

— Ależ człowieku — zapytałem jeszcze raz, zbliżając się pleciesz od rzeczy —jeszcze raz, cię pytam zkąd się tu wziąłeś?

Zapytany przetarł oczy i pociągnął ręką po twarzy.

— Panie — darujcie, lecz niech mię Bóg skarze, czy ja wiem, zkąd się tu wziąłem. Jechaliśmy z panienką od kolei, zbłąkaliśmy się—wyjechaliśmy na jakąś górę —a potem — potem, potem panie nic już nie wiem.

Zaczynałem coś pojmować.

— A gdzież panienka twoja?

— Nie wiem panie.

— A gdzie konie?

— Na górze być muszą, kiedy ja jestem na dole.

Zbliżyłem się do kominka. Głos dzwonka uderzył w moje ucho.

— Dla Boga! — zawołałem — ten człowiek kominem wpadł tutaj. Tam na dachu coś dzwoni.

— To pewnie moje szpaczki tak się niecierpliwą — zazierając w komin powiedział woźnica flegmatycznie.

— Janie! — zawołałem.

— Słucham pana.

— Światła, drabiny i ludzi, prędko pobudź ludzi.

Naciągnąłem szybko futro na siebie i wybiegłem za Janem na podwórze. Rozumiałem teraz wszystko i to dudnienie na dachu i ten łoskot w pokoju. Miałem więc niespodziewanych gości — a miałem ich na dachu.

Ktokolwiek to być mógł, czułem, że gościnność i grzeczność wymagała sprowadzić ich do ogrzanego pokoju.

Rozglądnąłem się po dachu. Na białem tle śniegu widać było najwyraźniej na szczycie koło zwalonego komina wielką, ciemną plamę, w której w krótce rozróżniłem parę koni zapadniętych po pas w śniegu i lekko na bok pochylone załubnie.

— Ho, ho! odezwał się tuż za mną głos woźnicy — a tośmy zajechali. A bodaj cię, tfu!

— To wy Walenty? — przedarł się od komina głos melodyjny — ach! taki głos, że aż mię ciarki przeszły po za skórę.

— Ja, ja panienko! zaraz idę — zaraz.

— A dobrze jedziemy? — zapytał ten sam głos.

— No, żebym dobrze jechał, to tego nie powiem — mruczał Walenty, macając się po boku, lecz dodał głośniej: Dobrze, dobrze, właśnie pytam jednego pana, którego przypadkiem zdybałem, o drogę do Przybówki.

— Lecz gdzież ty jesteś? — zapytano znowu.

Uważałem, że tu moja rzecz teraz wmieszać się, tembardziej, że ludzie z drabinami i światłem zbliżali się.

— Daruj pani — zawołałem głośno — że chociaż nieznajomy, ośmielam się prosić o chwilkę rozmowy. Pani nie możesz dalej jechać.

— Nie mogę, a to dlaczego?

— Bo woźnica, szkaradnie zmylił drogę.

— Dla Boga! gdzież jesteśmy?

— Jesteście państwo — a właściwie pani jesteś.... ale proszę darować, pani jesteś na dachu mego domu.

Zapanowało milczenie. Choć ludzie zbliżyli się tymczasem z Janem na czele i spoglądali na dach mego domu, jak na jakie najstraszniejsze widowisko.

Zauważyłem, że konie stojące dotąd cicho — zaczęły się niecierpliwić. Musiano dać powód do tego.

— Na miłość Bozką! proszę spokojnie siedzieć, najmniejszy ruch koni naprzód, może sprowadzić nieszczęście — zawołałem, porywając drabinę i przystawiając takową do dachu.

Z zadowoleniem ujrzałem, że mię usłuchano.

Wylazłem po drabinie na dach. Po stromej jednak, staroświeckiej konstrukcyi pałacu, nie można było i kroku zrobić. Kazałem podać drugą drabinę, i położyłem ją na dachu.

— Ty leż pierwszy — rzekłem do Walentego — i trzymaj konie, ja pójdę za tobą.

Tak też zrobiliśmy. Z nielada wreszcie trudem dostaliśmy się do zawalonego komina. Zbliżyłem się do sanek.

(Dok. nast.)

Szanowny Redaktorze!

Racz uprzejmie umieścić w łamach "Gaz. Pols." niniejsze sprawozdanie.

Na ostatniem posiedzeniu Tow. Budowniczego i Kasy Oszczędności "Zgody" wybrano następujących obywateli do zarządu.

Adam Błaszczyński, prezes.
Józef Oziemkowski, wice prez.
A. M. Wiekliński, sekr. I.
Antoni Oziemkowski, sekr II.
Jakób Czaszewicz, sekr. III.
Franciszek Wiekliński, kasyer

Kaź. Żychliński Feliks Wurscht Jan Schuster	komitet finansowy
Fr. Kokiewicz And Kokotkiewicz Wic. Lewandowski	komitet taksacyjny
Bernard Nowaczewski Sylwester Wiekliński Józef Szeszycki	kom. spraw ogólnych.

Jan Bednarz Notaryusz.

Posiedzenia Tow. "Zgoda" odbywają się w każdą sobotę w sali ob. Wic. Lewandowskiego, No. 117 W. 18-tej ulicy — oznajmiam zarazem, że od dnia 2 kwietnia poczęto w rzeczonem Tow. pobierać opłaty regularne, a od dnia tego interesa ogólne są prowadzone podług ustaw konstytucyi.

Ponieważ Tow. "Zgoda" jako Budownicze i Kasa Oszczędności znanem jest z celów dla dobra wspólnego, więc Rodacy póki jest na czasie przystąpcie do spójni i dzieła.

A. M. Wiekliński, sekr.

Wybory miejskie — Anarchiści i Socyaliści.

Podług wszelkich przypuszczeń, nigdy nie było miasto Chicago do tego stopnia przy wyborach burmistrza upośledzone, jak w roku bieżącym.

Przez ustąpienie z widowni politycznej naszego grodu powszechnie szanowanego i lubianego burmistrza Cartera Harrison — postawiono na kartę elekcyjną wprawdzie wielu — ale w ogóle ludzi, którzy albo okazują się pomimo uprzejmej fizyognomii niedołężnymi na urząd majora miasta, albo są przesiąkli duchem czerwonej flagi — anarchistów lub socyalistów. Roche i Nelson mają widoki wyjścia zwycięzko w tegorocznej kampanii, cóż — kiedy pierwszy jest na tak wysoki urząd miejski za głupi, drugi przyrzeka popierać dążenia sprawy anarchistów.

Uzasadnione są też obawy dobrze myślących obywateli chicagoskich o wynik tegorocznych wyborów, gdyż jeżeli ster rządu tak wspaniale rozwijającego się miasta, zostanie powierzony człowiekowi popieranemu przez partyę anarchistyczną i socyalistyczną, to smutne są widoki dni przyszłych a możebnem jest, że gdzie dziś powiewa chorągiew gwiazd, zatkną zwolennicy Nelsona flagę czerwoną — żądnych przewrotu społecznego anarchistów.

Odniesione zwycięztwo Republikanów i Demokratów nad Anarchistami i Socyalistami w Chicago.

W ostatnich czasach partya robotnicza tak silnie się politycznie złączyła, że na pewno liczono, iż wszyscy urzędnicy zostaną obrani z tej partyi — takie było na pewno mniemanie, że nawet demokraci nie podali swego tykietu. Były tylko dwa tykiety. Tykiet republikański i tykiet tak nazwany robotniczy.

Na tykiet robotniczy wcisnęli się niektórzy anarchiści i socyaliści, przez co powstało u wielu wielkie oburzenie ze strony partyi robotniczej, którzy woleli głosować na tykiet republikański chociaż pierwszy raz w swem życiu, aniżeli iść ręka w rękę z socyalistami i anarchistami. Osobliwie 14 warda, która jest największa i najliczniejsza a przeważnie zamieszkana przez Polaków, odniosła wielkie zwycięztwo dla partyi republikańskiej. Dzienniki tutejsze bardzo przychylnie rozpisują się o Polakach, że będąc prawie wszyscy robotnikami, z anarchistami i socyalistami nie chcą mieć nic do czynienia. W całem mieście padło dwie trzecie głosów na republikanów a tylko jedna trzecia na socyalistów.

W Milwaukee i Cincinnati wypadły wybory mniej więcej tak samo jak w Chicago.

Sprawy kościelne.

— Dnia 22 marca br. za zezwoleniem duchownej władzy, wielebny ksiądz P. Chowaniec proboszcz ze Swan River, Morison Co, Minn., założył nową parafię i wyznaczone miejsce pod kościół nowy polski poświęcił w town Avon, Stearns Co. Do tej parafii należą 53 polskie familie zamieszkałe w Avon i Holding town Stearns Co., przeważnie pochodzący ze Szlązka. Kościół drewniany duży i piękny, ma być wybudowany w przyszłem lecie 76 stóp długi — 34 stóp szerok — 23 stóp wysoki pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny.

Listy polskie na poczcie.

1	Arnold August	112	Moskowicz A.
2	Bios Wice ty	117	Muscho. Jan
7	Brzawiak Antoni	118	Nalwict M.
14	Biehl J.	120	Nowawzyk M.
16	Berk K.	121	Nytka Andrzej
21	Briol B.	122	Odrazek F
23	Cera Jan	123	Osowski Paweł
24	Cerbnik A.	124	Osuchowski Jan
25	Clanoy Jan	127	Piasecki W.
27	Czastkor F.	128	Pijeha E.
32	Dulasyński S.	129	Liutowski L.
33	Dutt Jakób	131	Purnieski M.
36	Duraszewicz B.	133	Radki E.
42	Frenk Jak	135	Ribs B.
44	Gallan B.	140	Rudowski A.
50	Guse Gustaw	141	Kulkowski A.
52	Harke Helena	142	Kappel Frank
63	Jpesyński W.	148	Rycka Jan
67	Jakób Balina	159	Schulz R.
68	Kanowski J.	163	Schwarz L.
69	Janowski Ignacy	167	Smetana Anna
74	Kalaudra G.	169	Sosnowska L.
75	Kanthuk E.	171	Stanecki W.
76	Karasiewicz A.	174	Starik K.
77	Karket W.	174	Stepanek Joseph.
79	Keller Paweł	175	Strilka Franz
80	Keudzior W.	177	Tichi Anton
82	Kopelschek A.	178	Tobieszczyk Jos.
83	Kotrudzy A.	185	Urbanowski Nic.
4	Kowalski Jan	193	Wajsar Stan.
85	Kozojed W.	194	Warzchy Da Pana Jana.
90	Kumowski A.	201	Wecht Franz
92	Kuzanecke A.	208	Wiszński Math.
93	Łeszczyński J.	207	Wiśniewski Joh.
94	Łobarzewski Tom.	209	Wiśniewski Wt.
97	Majewski W.	211	Wogenotka Józef
99	Marchlewski A.	212	Wojciechowski J.
100	M szczott A. A.	213	Woronowicz St.
101	Maschutta Aug.	214	Woźny T.
103	Matecka.	216	Zahradnik Johan
104	Katuszak Jan	216	Zalaski Albert
105	Mischka Ignacy	218	Zietak Josef
109	Misek J.	221	Siscinski A.
110	Miskowprz W.		

Tygodnika Powieściowo Naukowego wyszedł z druku No. 41 i zawiera: Boża Opieka powieść osnuta na podaniach XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego, (ciąg dalszy); Robinson Kruzoe czyli skutki nieposłuszeństwa zupełnie nowo i treściwie ułożony, (ciąg dalszy); Gawędziarz: Skradziona koszula. Ustęp z życia księdza Piramowicza. Treść naukowa: HistoryaStanów Zjednoczonych, od odkrycia Ameryki aż do naszych czasów, (ciąg dalszy).

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—Anderson, B. B Throop, poczmistrz.
—Brooklyn'ie N. Y. T Kornobis.
—Buffalo, N. Y. F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—Berlinie, Wis. Marcin Warnke.
—Bay City. Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
—Calumet, Mich. L. Wróblewski.
Chicago. Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski
—Cleveland. M. Konrad.
—Clover Bottom Józef Pillot.
—Crosby i Duluth. Marcel Lepak.
—Czestochowie. August L. Zaiontz.
—Dunkirk. J. Szubarga.
—Dubois. Bonifacy Ziarnik
—Duelm, Minn., Joseph Fishbierek.
—Detroit. Jan Lemka.
—Erie Pa. Alojzy Nagowski.
—Freeland, Chas C Boczkowski.
—Grand Rapids, Mich., J. W. Napierała.
—Hazleton, Zygmunt Twarowski.
—Kewaunee. Jan Brzeziński.
—Lemont. Michał Nowacki
—La Salle. P. Bobkiewicz i J. F. Mnika.
—Louisville, Ky. Jan Richter.
—Mahanoy City, H. Lipski.
—Milwaukee Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuchn.
—Minnesota Lake, Minn., Józef Schulcz.
—Mount Carmel. W. Przybyliński
—Nanticoke, John Sosnowski.
—Newburgh. Jan Rydlewski.
— Northeim, Wis. Józef Szweda.
— Philadelphia, Pa., Józef Gabrylewicz.
—Pittsburgh, Pa., Jan Bruchwalski, nauczyciel i Wł Szewczuga.
— W Poznaniu, W. Dronszutowicz.
— Radom A Malinowski
—Scranton, Fr. Stryczyński.
—Shamokin, St. Wejna.
— Shenandoah, D. Szymański.
—Silver Lake, Minn., Fr. Pawlak.
—Sw. Jadwiga, Texas. M. Zizik.
—South Bend. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— Stevens Point, Wis., Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
— Toledo, O, M Szwajkowski i Geo.J. Vollmayer.
— Wilkes Barre, Józef Czernik.
— Wilno, M. A. Mazany.
— Winona. Jan Anglewicz.

Aby pozyskać licznych abonentów na Tygodnik Powieściowo-Naukowy, dla tego każdy, czy utrzymuje Gazetę Polską, lub nie, może prenumerować

TYGODNIK POWIEŚCIOWO-NAUKOWY

za jednego dolara na cały rok.

Kto więc lubi czytać piękne powieści, niech przyśle dolara a odbierze wszystkie już wyszłe 41 numerów od 1 lipca 1886 i będzie odbierał następne do ukończenia rocznika.

W KSIĘGARNI POLSKIEJ

W. Dyniewicza,

532 NOBLE Str., — — CHICAGO, Ill.,

jest do nabycia

ZBIÓR PIEŚNI

NABOŻNYCH KATOLICKICH

dla użytku kościelnego i domowego.

Zawiera:

52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę.

Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:

Oprawne w półskórek:
1 egzemplarz poczta za $2.25
Całe w skórę: 1 egz. pocztą za $2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi:
1 egzempl. pocztą za $3.25
Biorąc w większej ilości odstępuje się zwyczajny rabat.

Ceny Targowe.

(w składach hurtownych)

Chicago, 6go kwietnia, 1887.

Mąka zimowa	3.75—4.00
"Minnesota wiosenna	3.45—3.50
" " patent.	4.50—4.65
" żytnia	2.50—3.00
Pszenica No 2 buszel	76—79
" No 3 "	69—72
Kukurudza "	37—37½
Owies	29½—30
Żyto	54—57
Jęczmień	50—52
Cebula beczka	2.06—2.50
Selery tuzin	20—30
Wieprzowina	20.60—21.00
Smalec, 100 funtów	7.40—7.58
Szynki, funt	9—14
Masło zwykłe	24—25
" dobre	26—28
" śmietankowe	28—29
Ser	13—13½
Jaja, tuzin	11½—12
Siano, t. tymotka No. 1.	10.00—11.00
" " No. 2.	8.50—9.75
mięszane	7.00—8.50
preryowe	7.00—10.75
Kartofle, buszel	50—58
Indyki funt "	10—12
Kury "	6—10
Kaczki "	8—10
Gęsi tuzin, żywe	5.00—7.00
Żywe świnie	5.40—5.85
Owce	3.00—5.75
Krowy	20.00—45.00
Spirytus	1.18
Cytryny, pudełko	3.50—4.50
Banany,	1.25—3.00
Pomarańcze, pudło	2.50—4.52
Jabłka, beczka	2.50—4.00
Chmiel	22—3.00
Kawa, funt Java	19—21
" Rio	15—17
" Mocha	22½—23½
Cukier, cut-loaf, funt	6¾
„standard granulated	6
" standard A	5¾
„ żółty	4½—5
Sól, piękna, beczka	80
" gruba "	1.25
Ryż, Carolina, funt	4—5
„Louisiana	3½—4
Wełna	14—36
Łój	3½—4
Miód, funt	9—12
Syrup	14—30
Molasses	14—53
Groch, buszel	1.25—1.35
Mallard kaczki, tuzin	2.00—3.50
Dzikie gęsi "	3.50—5.00
Skrzyki "	1.25—1.75
Wosk, funt	15—22
Rodzynki	1.45—2.15